

TITOLI IN COMPARAZIONE

KRÓL ROGER

Libretto di **Jaroslav Iwaszkiewicz e Karol Szymanowski** - Musica di **Karol Szymanowski** - Prima rappresentazione: *Varsavia, Teatr Wielki, 19-6-1926*

con **RE RUGGERO** - 1949 (1ª italiana)

Libretto di **Jaroslav Iwaszkiewicz e Karol Szymanowski** - Libera traduzione italiana (dall'inglese) di **Ebert Greatlion** - Musica di **Karol Szymanowski** - Prima rappresentazione italiana: *Palermo, Teatro Massimo, 16-4-1949*

e con **RE RUGGERO** - 2005 (in versione ritmica)

Libretto di **Jaroslav Iwaszkiewicz e Karol Szymanowski** - Versione ritmica italiana di **Michal Bristiger e Paolo Emilio Carapezza** - Musica di **Karol Szymanowski** - Nuovo allestimento: *Palermo, Teatro Massimo, 13-11-2005*

1° TITOLO: in colore **VERDE** il libretto nella versione originale di Varsavia;

2° TITOLO: in colore **ROSSO** il libretto nella traduzione in italiano del 1949;

3° TITOLO: in colore **BLU** il libretto nella versione ritmica italiana del 2005.

KRÓL ROGER

Opera in tre atti

Libretto di **Jaroslav Iwaszkiewicz e Karol Szymanowski**

Musica di **Karol Szymanowski**

Prima rappresentazione: *Varsavia, Teatr Wielki, 19-6-1926*

Personaggi, vocalità, (PRIMI INTERPRETI)

Król Roger, Re di Sicilia, *baritono (EUGENIUSZ MOSSAKOWSKI)*
Roksana, sua moglie, *soprano (STANISŁAWA KORWIN-SZYMANOWSKA)*

Edrisi, sapiente arabo, *tenore (MAURZYC JANOWSKI)*

Pasterz, *tenore (ADAM DOBOSZ)*

Archiereios, sommo sacerdote, *basso (ROMAN WRAGA)*

Diakonissa, ministra del tempio, *contralto (TEODOZIA SKONIECZNA)*

Chóry: Akt I – Kler, mnisi, mniszki, akolici (chór chłopców: dyszkanty i alty), kilku dostojników z dworu królewskiego, straż królewska, normandzcy rycerze;

Akt II – Kobiety, młodzieńcy (śpiewacy i tancerze), eunuchi, tłum dworaków, służba, straż królewska, czterej towarzysze Pasterza;

Akt III – Chór niewidoczny.

Rzecz dzieje się w XII wieku na Sycylii

AKT I

NOTE SCENICHE DI KAROL SZYMANOWSKI

Wnętrze kościoła wzniesionego wszechmocnymi rękami bizantyjskich Bazyleusów, dawniejszych władców wyspy. Pośrodku, w głębi, olbrzymie półkoliste sklepienie absydy nad wielkim ołtarzem oddzielonym od głównej nawy szeregiem kolumniek z różnobarwnych marmurów, zakończonych u góry kapitelami o różnorodnych dziwacznych kształtach. Pośrodku szeroko otwarte wrota, wiodące do ołtarza jarzącego się od świateł. Wrota owe znajdują się o kilka stopni wyżej od ogólnego poziomu sceny. Liczne luki i sklepienia świątyni opierają się na olbrzymich kamiennych kolumnach, przywiezionych z leżących w gruzach antycznych świątyni. Wnętrze sklepienia absydy wypełnione gigantyczną mozaikową ikoną Chrystusa o chudej, ascetycznej twarzy, o niezgłębionych czarnych oczach, z prawicą groźnie wzniesioną ku górze. Po bokach szereg zadumanych, rozmodlonych aniołów. Ogólne tło: przyciemnione złoto, połyskujące sennie w świetle tysiącznych świateł, jarzących się w zawie-

RE RUGGERO

Opera in tre atti (cantata in italiano)

Libretto di **Jaroslav Iwaszkiewicz e Karol Szymanowski**

Libera traduzione italiana di **Ebert Greatlion**

Musica di **Karol Szymanowski**

Prima rappresentazione italiana: *Palermo, Teatro Massimo, 16-4-1949*

Personaggi, vocalità, (PRIMI INTERPRETI)

Ruggero II, Re di Sicilia, *baritono (GIOVANNI INGHILLERI)*

Rossana, sua moglie, *soprano (CLARA PETRELLA)*

Edrisi, sapiente arabo, *tenore (VLADIMIRO LOZZI)*

Il Pastore, *tenore (ANTONIO ANNALORO)*

Arcivescovo, sommo sacerdote, *basso (MARIO TOMMASINI)*

Diaconessa, ministra del tempio, *contralto (BRITTA DEVINAL)*

Cori: Preti, monaci, suore, accoliti, cortigiani, guardie, eunuchi, i discepoli del Pastore.

L'azione ha luogo in Sicilia nel XII secolo.

ATTO PRIMO

L'interno della chiesa costruita dalle mani onnipotenti dei bizantini Bazileus, gli antichi sovrani dell'isola. Al centro, in profondità, si trova un'enorme volta absidale semicircolare sopra il grande altare, separata dalla navata principale da una serie di colonne di marmo colorato, terminanti in alto con capitelli di varie forme strane. Al centro, un cancello spalancato conduce ad un altare illuminato da candele. Questi cancelli si trovano alcuni gradini più in alto rispetto al livello del palco. I numerosi archi e volte del tempio poggiano su enormi colonne di pietra provenienti dalle rovine di antichi templi. L'interno della volta absidale è coperto da una gigantesca icona a mosaico di Cristo dal volto magro e ascetico, dagli occhi neri insondabili, con la mano destra alzata minacciosamente verso l'alto. Ai lati sono presenti alcuni angeli pensosi e oranti. Lo sfondo generale: oro fucato, scintillante come in sogno alla luce di migliaia di candele che brillano nelle policandele sospese al sof-

RE RUGGERO

Opera in tre atti (cantata in polacco)

Libretto di **Jaroslav Iwaszkiewicz e Karol Szymanowski**

Traduzione ritmica italiana di **Michal Bristiger e Paolo Emilio Carapezza**

Musica di **Karol Szymanowski**

Nuovo allestimento: *Palermo, Teatro Massimo, 13-11-2005*

Personaggi, vocalità, (INTERPRETI)

Ruggero II, Re di Sicilia, *baritono (WOJTECK DRAGOWICZ)*

Rossana, sua moglie, *soprano (ELZBIETA SZMYTKA)*

Edrisi, sapiente arabo, *tenore (DONALD GEORGE)*

Il Pastore, *tenore (LUDOVIT LUDHA)*

Archiereus, sommo sacerdote, *basso (DANIEL BOROWSKI)*

Diaconissa, ministra del tempio, *contralto (AGNES ZWIERKO)*

Cori: Atto I – Clero, monaci, monache; accoliti (coro di ragazzi: soprani e contralti). Alcuni dignitari della corte reale. Guardie reali. Cavalieri normanni.

Atto II – Donne e giovinetti (cantanti e danzatori). Eunuchi. Folla di cortigiani. Servi. Guardie reali. Quattro compagni del Pastore.

Atto III – Coro invisibile.

La storia è ambientata nella Sicilia del XII secolo.

ATTO PRIMO

NOTE SCENICHE DI KAROL SZYMANOWSKI

L'interno d'una chiesa eretta dalle mani onnipotenti dei Basiléi bizantini, precedenti dominatori dell'Isola. Al centro in fondo l'immensa volta semicircolare dell'abside, su un grande altare, separata dalla navata principale da una fila di colonnine di marmi policromi, che terminano in alto con capitelli di forme strane e diverse. Al centro la porta dell'iconostasi, spalancata, conduce all'altare splendente di ceri. Questa porta sovrasta di alcuni gradini il pavimento della chiesa. Le numerose arcate e volte del santuario poggiano su enormi colonne di pietra, sottratte ai ruderi di antichi templi. La calotta dell'abside è tutta riempita dalla gigantesca figura musiva del Cristo, dal viso scarno e ascetico, dagli imperscrutabili occhi neri, con la destra minacciosamente sollevata. Ai due lati una fila di angeli assorti in preghiera. Lo sfondo è d'oro brunito, che luccica sennonché alla luce di miriadi di candele risplendenti in grandi lampadari appesi alle volte. Le arcate e le volte delle navate late-

szonych u stropu polykandelach. Boczne luki i sklepienia wypełnione również szczerlnie mozaiką o bogatych barwach, przedstawiającą w szeregu scen dzieje świętych apostołów Piotra i Pawła.

Surowy rytm świątyni naruszony jest jednak przez późniejszych przybyśków i władców wyspy. U góry widać część stropu, rzezanego w drzewie rękami Arabów, w formie stalaktytów, pokrytych bogatymi barwami, wśród których wiją się podstępnie umieszczone, pisane kufickim pismem, wersety Koranu. Strop taki dziś jeszcze można oglądać w Capella Palatina w pałacu królów Sycylii w Palermo. Cztery lwy kamienne umieszczone w ścianach na połowie ich wysokości. Kazalnica i posadzka ozdobione bogatą marmurową mozaiką. Śpiew hymnu słychać jeszcze przed podniesieniem zasłony. Zasłona unosi się powoli. Scena pogrążona na pół w cieniu, oświetlona tylko przez mnóstwo świec i ostatnie promienie zachodzącego słońca. Pomimo napelniającego świątynie tłumy olbrzymie wnętrze zdaje się trwać w zupełnym bezruchu. Ciemne postacie mnichów i mniszek kłęczą ze schyłonymi głowami. Wśród mniszek wyróżnia się wyniosła postać Diakonissy. Archiereios w złotej szacie stoi przed ołtarzem. Za szeregiem kolumniek widać tłum diakonów, prezbiterów i akolitów. Jedyne ruch to kołyszące się wolno kadzielnice. Ruch zaczyna się dopiero od wejścia do świątyni króla i dworu.

Chór - Hagios! Hagios!

Hagios Kyrios Theos Sabaoth!

Chór chłopców - Na złotym tronie ponad obłokami
Dzierżący moce w dłoni swej.

Chór - Hagios Kyrios Theos Sabaoth!

Chór chłopców - Cherubiny i Serafiny,
Moce i majestaty

Na twarz upadają przed potęgą twą.

Chór - Hagios Kyrios Theos Sabaoth!

Archiereios - W krzaku gorejącym płonący,

Pałący się na górze Synaj;

W piorunach, w wicherze straszliwym

Panie przychodzący.

Chór chłopców - Mieczem rządzący płomienistym,
Rozsyłający swoje Archanioły.

Chór - Hagios Kyrios Theos Sabaoth!

(Wejście króla i jego dworu)

Boże pobłogosław Panie praodwieczny,

Królowi naszemu Rogerowi,

Jego dostojnej małżonce!

Pobłogosław Boże!

Tenor - Królowi naszemu Rogerowi,

I jego dostojnej małżonce!

Archiereios - Królu! Wzywamy Twej sprawiedliwości,
Okaz nam miłosierdzie!

Diakonissa - Broń świętej wiary naszej!

Chór - Panie sprawiedliwy!

Archiereios - Jakowyś pasterz maćci rzesze ludzkie,
Baranki nasze.

Diakonissa - Błąka je niebacznice!

fitto. Anche gli archi laterali e le volte sono fittamente coperti di mosaici riccamente colorati, raffiguranti in una serie di scene la storia dei santi apostoli Pietro e Paolo.

Tuttavia, il ritmo rigoroso del tempio fu rotto dagli arrivi successivi e dai governanti dell'isola. In alto si può vedere parte del soffitto, scolpito nel legno dagli arabi, sotto forma di stalattiti, ricoperte di ricchi colori, tra i quali sono abilmente collocati versetti del Corano scritti in caratteri cufici. Un soffitto simile è ancora oggi visibile nella Cappella Palatina del palazzo dei Re di Sicilia a Palermo. Quattro leoni di pietra posti nelle pareti a metà della loro altezza. Il pulpito e il pavimento sono decorati con un ricco mosaico di marmo.

Il canto dell'inno si sente ancora prima che si alzi il sipario. Il sipario si alza lentamente. Il palco è per metà in ombra, illuminato solo da tantissime candele e dagli ultimi raggi del sole al tramonto. Nonostante la folla che riempie i templi, l'enorme interno sembra essere completamente silenzioso. Figure scure di monaci e monache si inginocchiano con la testa china. Tra le monache spicca la figura imponente della Diaconessa. L'Arcivescovo in una veste dorata sta davanti all'altare. Dietro una fila di colonne si vede una folla di diaconi, sacerdoti e simili. L'unico movimento sono gli incensieri che oscillano lentamente e turiboli. Il movimento inizia solo all'ingresso del tempio e della corte del re.

Coro - Hagios! Hagios!

Hagios Kyrios Theos Sabaoth!

Coro di ragazzi - Su un trono dorato sopra le nuvole,
con in mano i poteri.

Coro - Hagios Kyrios Theos Sabaoth!

Coro di ragazzi - Cherubini e Serafini,

Potenze e maestà,

si prostrano davanti alla tua potenza.

Coro - Hagios Kyrios Theos Sabaoth!

Arcivescovo - In un rovelto ardente che brucia,

che brucia sul monte Sinai;

Nel tuono, nel vento terribile,

Signore, in arrivo.

Coro di ragazzi - Regnando con una spada fiammeggiante,

mandando avanti i suoi Arcangeli.

Coro - Hagios Kyrios Theos Sabaoth!

(Ingresso del Re e della sua corte)

Dio benedica l'eterno Signore,

il nostro Re Ruggero,

la sua nobile sposa!

Che Dio vi benedica!

Corista - Al nostro Re Ruggero

e alla sua nobile moglie!

Arcivescovo - Re! Invochiamo la tua giustizia,
mostraci misericordia!

Diaconessa - Difendi la nostra santa fede!

Coro - Signore giusto!

Arcivescovo - Qualche pastore turba le moltitudini,
i Nostri Agnelli.

Diaconessa - Vaga in giro con noncuranza!

rali sono anch'esse completamente coperte di mosaici di ricchi colori, raffiguranti in una serie di scene le storie dei santi apostoli Pietro e Paolo.

Il ritmo severo del santuario appare però turbato dai dominatori dell'Isola sopravvenuti. In alto si vede parte della volta, intagliata nel legno da mani di Arabi in forma di stalattiti, coperte di ricchi colori, in mezzo alle quali s'insinuano, astutamente collocati, scritti in caratteri cufici, versetti del Corano. Una volta simile si può ancor oggi vedere nella Cappella Palatina, nel palazzo dei re di Sicilia in Palermo. Quattro leoni di pietra collocati nelle pareti a mezz'altezza. Il pulpito e il pavimento ornati di ricchi intarsi marmorei.

Il canto dell'inno risuona già prima che s'alzi il sipario. Questo si solleva lentamente. La scena è in penombra, rischiarata solo dalla moltitudine di candele e dagli ultimi raggi del sole calante. Sebbene la folla riempia il santuario, il vastissimo interno sembra rimanere in perfetta immobilità. Le scure figure dei monaci e delle monache sono inginocchiate con la testa china. Tra le monache si distingue l'eretta figura della Diaconissa. L'Archierèus in aurea veste sta innanzi all'altare. Dietro la fila delle colonnine si vede la folla di diaconi, presbiteri e accoliti. Unico movimento è il lento oscillare dei turiboli. Il movimento comincia solo dopo l'ingresso del re e della corte nel santuario. L'interno della chiesa.

Coro - Haghios, haghios Théos Sabaoth!

Haghios, Kyrios, Théos Sabaoth!

Coro di ragazzi - Sull'aureo trono sopra eccelse nuvole
Nella tua mano libri la forza.

Cherubini e Serafini, Troni e Principati

Si prostrano innanzi alla tua maestà.

Archierèus - Nel rovelto ardente fiammeggi,

e lampeggi sul monte Sinai;

In tuoni e turbini orrendi,

Signore, ti avvolgi.

Coro di ragazzi - Regni con spada fiammeggiante,

Per l'universo spargi i tuoi Arcangeli.

(Ingresso del re e della sua corte)

Coro - Dio, benedici, Signor sempiterno,

Tu, benedici il nostro re Ruggero

E sua consorte graziosa!

Benedicili, Iddio!

Coro di ragazzi - Benedici, benedici, Iddio!

Corifeo - Tu, benedici il nostro re Ruggero

E sua consorte graziosa!

Archierèus - Sire, la tua giustizia invochiamo!

Abbi misericordia!

Diaconissa - Salva la nostra fede!

Coro - Fa', signor, giustizia!

Archierèus - C'è qui un Pastore, e turba la tua gente

Il nostro gregge ei...

Diaconissa - ... porta a perdizione.

Chór - Panie sprawiedliwy!
Archiereios - Naucza ludzi przeciw wierze świętej!
Diakonissa - Niewiasty do grzechu namawia!
Chór - Panie sprawiedliwy,
Rozważ w swej mądrości
Winy niezgłębione!
Król Roger (*półgłosem do Edrisiego*) - Czyś słyszał?
Edrisi (*półgłosem*) - To Pasterz, podobno błądzi wśród wiosek,
Naucza dziwnie i dziwne pieśni śpiewa
Na cześć nieznanego Boga!
Archiereios - Przybył dziś tu,
Do ludu mówi przed kaplicą.
Kaź go uwięzić!
Diakonissa - Oddala go od kościoła, szerzy grzech!

Chór - Królu, sędzio sprawiedliwy,
Rozważ w swej mądrości!
Roksana - O nie, Królu, nie!
Zowią cię sprawiedliwym!
Nie kaź go więzić!
Niech przed tobą stanie,
Niech winę stwierdzi swą.
Przywieść go kaź przed swe oblicze.
Edrisi - Królowej ustami przemawia ptak mądrości,
Kaź go przed sobą stawić, Królu!

Król Roger (*przez chwilę pogrążony w zadumie, wreszcie stanowczo*) -
Niech go przywiodą! (*Straże wychodzą*)
Chór - Ukarz go Panie! Niechaj nie bluźni,
Niech nie obraża Chrystusa Pana!
Królu, sędzio sprawiedliwy.
Król Roger (*Niecierpliwym ruchem ręki zmusza tłum do milczenia. Zwraca się ku Edrisiemu*) - Czyś go już widział?
Edrisi - To młodzik; włos ma miedziany, kędzierzawy,
Ubrany w skórę kozłęcia, jak każdy pasterz,
Oczy ma jak gwiazdy,
I uśmiech pełen tajemnicy.
Roksana (*w zadumie*) - I uśmiech pełen tajemnicy,
Jak ów, co z swej przezroczej głębi
Jeziora leśne słońcu ślą.
Król Roger (*do Edrisiego*) - Jakiz jest ów Bóg nieznanym,
Którego Pasterz chwałę głosi?
Edrisi - Sam ci to powie za chwilę.
(*Przy drzwiach wiodących do kościoła ruch*)
Chór - Oto wiodą go!
Ukamenować, w ogniu go spalić,
Ukamenować go!

(*Wchodzi Pasterz, zatrzymuje się na chwilę na progu. Śmiałym spojrzeniem ogarnia zebranych, następnie zatrzymuje wzrok na Rogerze i wolnym, swobodnym krokiem podchodzi niemal do stóp tronu*)

Coro - Signore giusto!
Arcivescovo - Insegna alle persone contro la santa fede!
Diaconessa - Persuade le donne a peccare!
Coro - O Signore giusto,
considera con saggezza
i peccati insondabili!
Re Ruggero (*sottovoce a Edrisi*) - Hai sentito?
Edrisi (*a bassa voce*) - È il Pastore, apparentemente vagante
per i villaggi, che insegna cose strane e canta strane canzoni
in lode del Dio sconosciuto!
Arcivescovo - È venuto qui oggi,
parla con la gente davanti alla cappella.
Fatelo imprigionare!
Diaconessa - Lo allontana dalla Chiesa e diffonde il peccato!

Coro - Re, giudica e basta,
considera con saggezza!
Rossana - Oh no, re, no!
Ti chiamano giusto!
Non farlo imprigionare!
Lascialo stare davanti a te,
lascia che confessi la sua colpa.
Portalo davanti a te.
Edrisi - L'uccello della saggezza parla attraverso la bocca della regina:
ordina che sia portato davanti a te, o re!

Re Ruggero (*per un attimo rimane nei suoi pensieri e alla fine decide*) -
Lasciamo che lo riportino indietro! (*Le guardie escono*)
Coro - Puniscilo, Signore! Non bestemmi,
non offenda Cristo Signore!
Re, giudica e basta.
Re Ruggero (*con un gesto impaziente della mano costringe la folla a rimanere in silenzio. Si rivolge a Edrisi*) - L'hai già visto?
Edrisi - È un giovane; i suoi capelli sono ramati, ricci,
è vestito con la pelle di capretto, come ogni pastore,
ha occhi come stelle,
e un sorriso pieno di mistero.
Rossana (*vaneggiando*) - E un sorriso pieno di mistero,
Come quello che manda il sole
ai laghi della foresta dalle loro profondità trasparenti.
Re Ruggero (*a Edrisi*) - Chi è questo Dio sconosciuto
di cui il Pastore proclama la gloria?
Edrisi - Te lo dirà lui stesso tra un attimo.
(*C'è movimento alla porta che conduce alla chiesa*)
Coro - Qui lo conducono!
Lapidatelo, bruciatelo nel fuoco,
lapidatelo!

(*Il Pastore entra e si ferma un attimo sulla soglia. Guarda le persone riunite con uno sguardo audace, poi fissa lo sguardo su Ruggero e cammina lentamente, con disinvoltura, fin quasi ai piedi del trono*)

Coro - Fa', signor, giustizia!
Archierèus - Insegna contro nostra santa fede.
Diaconissa - Le donne al peccato egli inclina.
Coro - Fa', signor, giustizia!
Giudica tu, saggio,
colpe smisurate!
Re Ruggero (*sottovoce, a Edrisi*) - Che sai tu?
Edrisi (*sottovoce*) - Pastore è, e par che vaghi
Pei pagi ammaestrando, e strani canti intona
A un dio misterioso.
Archierèus - Oggi è qui giunto,
E al popol parla, in sul sagrato!
Coro - Signor, rendici giustizia!
Diaconissa - Li porta lontan dalla chiesa!
Sparge il peccato!
Archierèus - Fa' che sia preso!
Coro - Signor, rendici giustizia!
Saggio, giudica la colpa!
Rossana - Oh, no, sire, no!
Sei nominato "il giusto"!
Non farlo prendere!
A te innanzi venga,
Confessi a te sua colpa!
Condotto sia al tuo cospetto!
Edrisi - Per bocca sua parla
Colomba di saggezza:
Condotto ti sia innanzi, o re!
Re Ruggero (*per un attimo assorto, quindi risoluto*) -
Qui sia portato! (*Le guardie escono*)
Coro - Ch'ei sia punito! Più non bestemmi!
Più non offenda Cristo Signore!
Re, tu giudice sii giusto!
Re Ruggero (*con gesto impaziente intima silenzio alla folla. Si volge a Edrisi*) - E l'hai già visto?
Edrisi - È giovane: ramate chiome e ricciolute,
Vestito di velli caprini,
Come un pastore; occhi come stelle,
Sorriso pieno di mistero.
Rossana (*sovrapensiero*) - Sorriso pieno di mistero,
Qual dal lor chiaro fondo
I laghi boscosi danno al sole.
Re Ruggero (*a Edrisi*) - Qual è mai l'ignoto dio,
Cui tal pastore gloria dà?
Edrisi - Te lo dirà egli stesso.
(*Movimento presso la porta d'ingresso della chiesa*)
Cori - Eccoli! ecco: è qui! Eccoli! eccolo!
Sia lapidato! Arso dal fuoco!
Sia lapidato, sì!
Arso! Arso! Ecco! Eccolo!
(*Giunge il Pastore. Si ferma un attimo sulla soglia. Con sguardo fiero abbraccia l'adunanza, quindi s'affissa su Ruggero, e con portamento tranquillo avanza fin quasi ai piedi del trono*)

Chór - Oto bluźnierca!

Król Roger - Ktoś ty?

Pasterz - Pasterz.

Chór - Bluźnierca, to bluźnierca!

Król Roger - Dlaczego mącisz lud?

Pasterz - Mówię mu o swoim Bogu.

Król Roger - Jakież jest twój Bóg?

Pasterz - Mój Bóg jest piękny jako ja.

Archiereios - Milcz szalony! Milcz!

Diakonissa - Milcz szalony! Milcz!

Chór - Szalony! Bluźnierco! Milcz!

Roksana - O Królu! Daj mu mówić Królu.

Król Roger (*rozkazującym ruchem ręki do cisnącego się wokół thumu*) - Dość. Niech mówi Pasterz!

Pasterz (*w zadumie, z nie wysłowionym uśmiechem na ustach*) -

Mój Bóg jest piękny jako ja,

Mój Bóg jest dobry pasterz.

Przez drogi, przez kamienie,

Przez ścieżki gór wędruje.

Chór - A!...

Pasterz - Szuka zbłąkanych stad.

W bluszczowy strojny wian,

Winogron niesie pęk,

Owieczek strzeże swych

Wśród szmaragdowych łąk.

(Cały tłum zapelniający nawę, nieznacznie zbliża się ku przodowi sceny coraz ciasniejszym kołem otaczając Króla i stojącego przed nim Pasterza, który jakby budząc się z zadumy, kontynuuje z ożywieniem)

Mój Bóg, nad lustrem wód

W ciemności szklanych fal przeziara się,

By ujrzeć uśmiech swój.

Z różanych zórz ma szaty,

Stopy ma mocne i złote,

Bezskrzydły, a skrzydlaty!

Wędruje, szuka zbłąkanych stad.

(W skupieniu zwraca się do otaczającego go thumu)

Wy, którzy cierpicie,

W nocy szukacie ręki radości,

On was odnajdzie.

Którzy owocu słodkich ramion pożąacie,

On was utuli.

Łaska wielka drzemie w jego uśmiechu!

Roksana (*w zadumie*) - W jego uśmiechu!

Czemu w oczach twych, Pasterzu,

Czai się tajemny dreszcz,

Jak odbłask gwiazd na fali wód?

A na ustach twych, Pasterzu,

Jak na skraju wonnej kruży szkarłatnych róż,

Coro - Ecco il blasfemo!

Re Ruggero - Chi sei?

Pastore - Pastore.

Coro - Un blasfemo, è un blasfemo!

Re Ruggero - Perché disturbi la gente?

Pastore - Gli parlo del mio Dio.

Re Ruggero - Com'è il tuo Dio?

Pastore - Il mio Dio è bello come me.

Arcivescovo - Silenzio, pazzo! Fai silenzio!

Diaconessa - Silenzio, pazzo! Fai silenzio!

Coro - Pazzo! Bestemmiatore! Fai silenzio!

Rossana - Oh Re! Lascialo parlare, re.

Re Ruggero (*con un gesto imperioso della mano verso la folla che si accalca intorno*) - Lasciamo parlare il Pastore!

Pastore (*riflettendo, con un sorriso inesprimibile sulle labbra*) -

Il mio Dio è bello come me,

il mio Dio è il buon pastore.

Per le strade, per le pietre,

per i sentieri dei monti vaga.

Coro - E!...

Pastore - Cerca greggi smarrite.

Avvolto in una ricca corona d'edera

porta un grappolo d'uva

e custodisce le sue pecore

tra i prati color smeraldo.

(Tutta la folla che riempie la navata si sposta leggermente verso la parte anteriore della scena in un cerchio sempre più stretto, circondando il Re e il Pastore in piedi davanti a lui, il quale, come ridestandosi dai suoi pensieri, continua con animazione)

Il mio Dio, sopra la superficie dell'acqua,

sbircia attraverso l'oscurità delle onde di vetro

per vedere il suo sorriso.

I suoi vestiti sono fatti di aurora color rosa,

i suoi piedi sono forti e dorati,

è senza ali eppure alato!

Vaga alla ricerca di greggi smarrite.

(si rivolge intensamente alla folla intorno a lui)

Tu che soffri,

nella notte cerchi la mano della gioia,

Lui ti troverà.

Tu che desideri il frutto di dolci braccia,

Egli ti consolerà.

C'è una grande grazia nel suo sorriso!

Rossana (*sovrapensiero*) - Nel suo sorriso!

Perché, o Pastore, c'è

nei tuoi occhi un fremito segreto,

come il riflesso delle stelle sulle onde dell'acqua?

E sulle tue labbra, Pastore,

come sul bordo di un profumato grappolo di rose scarlatte,

Coro (*mormorando*) - Ecco il blasfemo!

Re Ruggero (*con forza*) - Chi sei?

Il Pastore - Pastore.

Coro - Bestemmiatore infame!

Re Ruggero - Perché mi turbi il popolo?

Il Pastore - Parlo ad essi del mio Dio.

Re Ruggero - Qual è mai il tuo Dio?

Il Pastore - È Dio bello come me...

Arcivescovo e **Diaconissa** - Taci, pazzo! Taci!

Coro - Pazzo, blasfemo, taci!

Rossana - O sire, lascia ch'ei parli!

Re Ruggero (*con gesto imperioso alla fitta folla attorno*) -
Vial! Che parli il Pastore!

Il Pastore (*sovrapensiero, con ineffabile sorriso sulle labbra*) -

È Dio bello come me,

È Dio il buon pastore.

Per strade va pietrose,

Sentieri montagnosi.

Cerca smarrite greggi;

Ghirlande d'edera l'ornano,

E l'uva in mano tiene.

Le greggi pascola

Per prati smeraldini.

(La folla che riempie la navata s'avvanza un poco verso il proscenio, stringendo sempre più il re ed il Pastore che gli sta dinanzi; come ridestandosi dai suoi pensieri)

Iddio in specchio d'acque

Nel buio d'onde vitree

Mirando va: e trova

Il suo sorriso.

Lo vestono albe rosee,

Ha piedi forti e aurati,

Senz'ali, pur alato.

Viandante, in cerca delle greggi.

(dal suo raccoglimento, si volge alla folla attorno a lui)

Voi! Voi che soffrite,

Cercate ciechi fonte di gioia:

A voi s'appressa!

Voi che l'amplesso dolce,

Amoroso bramate,

Egli v'abbraccia!

Grazia grande dorme

Nel suo sorriso.

Rossana (*sovrapensiero*) - Nel suo sorriso...

Ma perché negli occhi tuoi

Brivido celato sta,

Bagliore astrale in onde d'acqua?

Sulle labbra tue, Pastore,

Profumata coppa di purpurea rosa,

Waży się jak lśniący motyl,
Cichy twego Boga śmiech!
Król Roger - Roksano! Zamilcz!
Roksana - O Pasterzu, powiedz mi,
Jak przepastna serca głąb,
W ofierze twemu Bogu
Ogni skrytych niesie żar?
Król Roger - Zamilcz! Roksano!
Kłamny czar łańcuchem żłudy pęta myśl!
O zamilcz!
Pasterz - Królu! Wierz mi, wierz,
Spętany nową wolność dam.
Chór - Królu, Panie, ukarz go!
Na śmierć! Na stos go wiedz!
Chór chłopców - O Panie ukarz go!
Na śmierć! Na śmierć!

Diakonissa - Królowo! Ty wierzysz jego słowom!
Spoglądasz nań jak na zbawiciela.
Archiereios - O Panie, spójrz na nas, na nasz ból.
Na Chrystusa, co złoty spogląda z ołtarza.
Pasterz (*jakby nie słysząc wzmagającego się gwaru*) -
Mój Bóg, to zielonych lasów cień,
To morza dalekiego szept,
To grom dalekich burz
Na podświetlonych oceanach.
To oczu świętych blask.
Roksana - Twój Bóg! Twój Bóg!
Król Roger (*z mocą*) - Roksano! Milcz!
(*do Pasterza*) Złośliwy z oczu świeci blask.
Zwiedzisz niewiasty, nie zwiedzisz mnie!
Edrisi (*blagalnie*) - Królu, bądź łaskaw na szaleńca.
Król Roger (*wpatruje się z determinacją w Roksane*) - Niech zginie!
Diakonissa, Archiereios, Chór - Tak! Tak! Niech zginie,
Niech nie bluźni Chrystusowi.
Niech zginie! Niech zginie!
Nie bluźni Chrystusowi.

Pasterz (*w zachwycie, obojętny na wszystko, co się wokół niego dzieje*) -
Mój Bóg jest miłościwy,
Jest dobrym pasterzem, Bóg mój.
Diakonissa, Archiereios, Chór -
O Królu, nich Bóg będzie mu sędzią.
Na śmierć go! Na śmierć!
Roksana - On prawdę głosi!
On kocha!
Edrisi - Bądź sprawiedliwym Królu!

pesa come una farfalla splendente,
il riso silenzioso del tuo Dio!
Re Ruggero - Rossana! Fai silenzio!
Rossana - O Pastore, dimmi:
in che modo la vasta profondità del cuore
porta i fuochi nascosti
come offerta al tuo Dio?
Re Ruggero - Fai silenzio! Rossana!
Un incantesimo bugiardo lega il pensiero con una catena di illusioni!
Oh, stai zitto!
Pastore - Re! Credimi, credimi,
darò nuova libertà a chi è legato.
Coro - Re, Signore, puniscilo!
A morte! Portatelo al rogo!
Coro di ragazzi - Oh Signore, puniscilo!
A morte! A morte!

Diakonessa - Regina! Credi alle sue parole!
Consideralo un salvatore.
Arcivescovo - Oh Signore, guarda noi, il nostro dolore.
Quello d'oro guarda Cristo dall'altare.
Pastore (*come se non sentisse il rumore crescente*) -
Il mio Dio è l'ombra delle verdi foreste,
è il sussurro del mare lontano,
è il tuono delle tempeste lontane
sugli oceani sotto il sole.
È lo splendore degli occhi dei santi.
Rossana - Il tuo Dio! Il tuo Dio!
Re Ruggero (*con forza*) - Rossana! Fai silenzio!
(*al Pastore*) Gli occhi maligni brillano di luce.
Ingannerai le donne, ma non ingannerai me!
Edrisi (*implorando*) - O Re, abbi pietà del pazzo.
Re Ruggero (*fissa Rossana con fermezza*) - Lascialo morire!
Diakonessa, Arcivescovo, Coro - Sì! Sì! Perisca,
non bestemmi Cristo.
Lascialo morire! Lascialo morire!
Non bestemmi Cristo.

Pastore (*a disagio, indifferente a tutto ciò che accade intorno a lui*) -
Il mio Dio è misericordioso,
è il buon pastore, il mio Dio.
Diakonessa, Arcivescovo, Coro -
O Re, lascia che Dio sia il suo giudice.
Morte a lui! A morte!
Rossana - Predica la verità!
Lui ama!
Edrisi - Sii giusto, o Re!

Vibra, come una farfalla,
Quieto del tuo Dio il riso.
Re Ruggero - Rossana, taci!
Rossana - O Pastore, dimmi tu,
Come l'abissale profondità del cuore
A Dio porta le celate vampe?

Re Ruggero - Non più, Rossana!
T'incatena falso fascino e t'illude
(*al Pastore*) Oh, taci!
Il Pastore - Re, darò ai prigionieri
Nuova libertà!
Cori - O sire, schiaccialo!
Re, signore! Signore, schiaccialo!
Schiaccialo, schiaccialo!
A morte, al rogo, a morte!
O re, signore, schiaccialo!
Diakonissa - Regina! Tu credi a quel ch'ei dice!
Ammiri lui! Come un redentore!
Archierèus - O re, l'angoscia nostra guarda!
Per il Cristo, che d'oro sull'ara risplende!
Il Pastore (*come se non sentisse il clamore crescente*) -
Iddio, ombra dei boschi verdi,
Del mar remoto murmure,
Tempesta e tuon lontano
Sugli assolati oceani,
Degli occhi santi lume!
Rossana - Iddio, il tuo Dio!
Re Ruggero (*con forza*) - Rossana! (*al Pastore*) Taci!
Malizia raggian gli occhi tuoi!
Donzelle inganni, giammai me!
Edrisi (*implorante*) - Re, fa' grazia al demente!
Re Ruggero (*guarda Rossana, con intenzione*) - Perisca!
Diakonissa, Archierèus e Coro - Sì, sì perisca.
Non bestemmi Gesù Cristo!
Muoia, sì, muoia!
Non bestemmi Gesù Cristo!
O re, signore!
Che Dio gli sia giudice!
Muoia, perisca!
Che Dio gli sia giudice
Giusto, clemente, onnipotente, santo!
A morte, a morte, a morte!
Il Pastore (*con rapimento, indifferente a tutto quello che succede attorno*) -
Iddio, misericordioso e buon pastore!

Rossana - Il vero dice! Il vero dice! Il vero dice!
Egli ama!
Edrisi - Sii giusto, signore!

Wezwij go na sąd!

Diakonissa, Archiereios, Chór -

Niech sędzią mu Bóg będzie wszechmocnym,

Sprawiedliwym, miłościwym!

Na śmierć! Na śmierć! Na śmierć!

Król Roger (z nagłą stanowczością zatrzymuje tłum rozkazującym gestem)

- Dość! Dość! (opada na tron. Ukrywa twarz w dłoniach. Wyczuwa się w nim straszliwą wewnętrzną walkę)

(głucho) Niech odejdzie Pasterz.

Niech odejdzie daleko stąd w swe góry.

Chór - Zgroza! Zgroza!

Król Roger (do tłumy mocno) - Odejdzie wolny w dalekie swe góry.

Chór - Zgrzeszyli! Zgrzeszyli!

Zgroza! Zgroza!

Chór chłopców - Zgroza!

(Na twarzy Pasterza pojawia się cudowny uśmiech. Przez chwilę patrzy wprost w oczy Króla, jakby w tajemnym porozumieniu, następnie wolno, jakby się ociągając, zmierza ku wyjściu)

Król Roger (z nagłym postanowieniem) - Stój!

(Pasterz zatrzymuje się u drzwi i zwraca się do Króla)

Dziś wieczór stawisz się na sąd!

Roksana - Na sąd?

Król Roger - Gdy gwiazdy zabłysną na granatowym niebie,

Przyjdź do mego pałacu bram!

Straż da ci hasło "Pasterz",

A ty odpowiesz im "Roger"!

Pasterz - Odpowiem im "Roger".

Królu! Pamiętaj, że sam wzywałeś mię na sąd do siebie.

Pamiętaj, Królu. Przybędę do ciebie,

Pokłonię się do stóp.

Pamiętaj, że sam przywołałeś mnie!

Chór - Zgroza, zgroza!

Bluźnierstwo!

Chór chłopców - Zgroza, zgroza!

Zgroza! Boże bądź litościwi!

Pasterz (zmierza wolno ku wyjściu, śpiewając pieśń o swoim Bogu) -

Po szmaragdowych łąkach moich rodzinnych gór

Wędruje dobry Pasterz,

Szukając swych zgubionych stad.

(Głos Pasterza ginie w oddali)

Chór - Zgroza! Zgroza!

Boże bądź miłościwi!

Chór chłopców - Amen!

AKT II

Wewnętrzny dziedziniec pałacu Króla Rogera. Ogólny charakter architektury swą ornamentacją zdradza, iż pałac ów został wzniesiony na rozkaz kalifów przez budowniczych przybyłych ze Wschodu. Jednak w tym i owym wyczuć już można żelazną rękę potężnych zdobywców z Północy. Wschodnia miękkość i kobieca niemal wytworność wijących się misterną linią różnobarwnych arabesków, żółtoniebieskich majolik, przedziwnych kobierców, łączą się w dziwny akord granitowych łuków i kolumn,

Convocatelo in tribunale!

Diaconessa, Arcivescovo, Coro -

Sia Dio il suo giudice,

l'onnipotente, il giusto e il misericordioso!

A morte! A morte! A morte!

Re Ruggero (con improvvisa determinazione, ferma la folla con un gesto di comando) - Basta! Basta! (si accascia sul trono. Nasconde il viso tra le mani. C'è una terribile lotta interna in lui)

(sordo) Lascia andare il Pastore.

Vada lontano da qui, ai suoi monti.

Coro - Orrore! Orrore!

Re Ruggero (alla folla con forza) - Vada libero ai suoi monti lontani.

Coro - Ha peccato! Ha peccato!

Orrore! Orrore!

Coro di ragazzi - Orrore!

(Sul volto del Pastore appare un sorriso meraviglioso. Per un attimo guarda dritto negli occhi il Re, come in un accordo segreto, poi lentamente, come a malincuore, si avvia verso l'uscita)

Re Ruggero (con decisione improvvisa) - Fermati!

(Il Pastore si ferma sulla porta e si volta verso il Re)

Verrai in tribunale stasera!

Rossana - In tribunale?

Re Ruggero - Quando le stelle brillano nel cielo azzurro,

vieni alle porte del mio palazzo!

Le guardie ti daranno la parola d'ordine "Pastore"

e tu risponderai "Ruggero"!

Pastore - Risponderò "Ruggero".

Re! Ricordati che tu stesso mi hai convocato al tuo giudizio.

Ricorda, re. Verrò da te,

mi inchinerò ai tuoi piedi.

Ricordati che sei stato tu a volermi!

Coro - Orrore, orrore!

Bestemmia!

Coro di ragazzi - Orrore, orrore!

Orrore! Dio sia misericordioso!

Pastore (cammina verso l'uscita, cantando una canzone del suo Dio) -

Il buon Pastore vaga per i prati color smeraldo

delle mie montagne natali,

alla ricerca dei suoi greggi perduti.

(La voce del Pastore si perde in lontananza)

Coro - Orrore! Orrore!

Dio sia misericordioso!

Coro di ragazzi - Amen!

SECONDO ATTO

Il cortile interno del palazzo di Re Ruggero. Il carattere generale dell'architettura, i suoi ornamenti, rivelano che il palazzo fu costruito, per ordine dei califfi, da costruttori venuti dall'Oriente. Tuttavia, qua e là, si può avvertire la mano ferrea dei potenti conquistatori del Nord. La morbidezza orientale e l'eleganza quasi femminile delle intricate linee di arabeschi colorati, maioliche giallo-blu e strani tappeti si uniscono in uno strano accordo di archi e colonne di granito ed enormi porte di

Chiamalo a te!

Re Ruggero (con subitanea risolutezza, ferma la folla con gesto imperioso) - Basta! Basta! (Re Ruggero s'abbatte sul trono. Cella il viso tra le mani. Si avverte ch'è dilaniato da un terribile conflitto interiore)

(spento) Esca il Pastore! e ritorni

Ai monti suoi, lontano!

(alla folla, con forza) Che vada, sciolto, lontano, ai suoi monti!

Cori - Peccatore orrendo!

Peccatore orrendo! Orrendo!

(Sul volto del Pastore, quand'egli ha udito le parole del re, appare un sorriso meraviglioso. Per un istante fissa il re negli occhi, con intesa misteriosa, poi si avvia lento, come esitando, verso l'uscita)

Re Ruggero (con subitanea decisione; con forza) - Fermo!

(Il Pastore si ferma sulla soglia e si volge verso il re)

Re Ruggero - Verrai stasera al mio giudizio!

Rossana - Giudizio?

Re Ruggero - Allor che le stelle s'accenderanno in cielo,

Vieni alle porte del mio palazzo.

Motto sarà "Pastore";

Risponderai "Ruggero".

Il Pastore - Risponderò "Ruggero"?

Sire, ricorda: Sei tu che m'hai chiamato al tuo giudizio.

Ricòrdatelo, o Re!

Sì, io da te verrò,

M'inchinerò ai tuoi piedi.

Ricorda che tu m'hai chiamato a te!

Cori - Mostro, orrore, bestemmia!

Mostro, orrore, mostro!

Ah, misericordia!

Il Pastore (si avvia all'uscita, cantando del suo dio)

Per prati smeraldini,

Per i miei patrii monti

Cammina il buon pastore,

Cerca smarrite greggi.

(La voce del Pastore si spegne in lontananza)

Coro - Orrore! Orrore!

Signor, di noi pietà!

Coro di ragazzi - Amen!

SECONDO ATTO

Cortile interno nel palazzo di re Ruggero.

spiżowych olbrzymich podwoi u wejścia. Gdzieniegdzie połyskują cudne mozaiki. Dzieło rąk artystów z Bizancjum, przedstawiające tajemne ogrody o nieznanym dziwach i fantastycznych ptakach. W głębi cicho szmerze marmurowa fontanna, której basen tonie w bogactwie przywiezionych ze wszystkich stron świata kwiatów. Dziedziniec jest otoczony dwupiętrową wewnętrzną galerią, opierającą się na lekkich kolumniarkach o fantastycznych kapitelach. W głębi, pośrodku, główne wejście, olbrzymie spiżowe podwoje. Obok niewielkie drzwi zawieszono dywanami. W górnej galerii również drzwi oraz okna haremów królewskich. Owa górna galeria łączy się z właściwym poziomem sceny wewnętrznymi schodami, biegnącymi z prawej strony sceny. Z lewej, na podwyższeniu, znajduje się tron królewski. Obok, trochę w głębi, olbrzymie okno na wpół zasłonięte kobiercami, przez które spostrzeżono się niepewne zarysy drzew, palm, cyprysów – olbrzymi szmat nieba.

Jest noc. Płoną alabastrowe lampy, zawieszono pomiędzy kolumnami galerii, słabo oświetlają wnętrze. Na tronie spoczywa Król Roger we wspaniałych szatach. Obok okna Edrisi, spoglądający przez nie w daleką przestrzeń, jakby w oczekiwaniu. U głównych drzwi kilku nieruchomych, jak posągi, zakutych w stal rycerzy ze straży królewskiej.

Król Roger (cała jego istota zdaje się być ogarnięta oczekiwaniem i niepokojem) - Niepokój białych gwiazd

W zielonym morzu nieba płonie.

(do Edrisiego) O, weź w swe chłodne ręce

Me rozpalone dłonie.

W słonecznym dniu nieładzie

Nie zdało mi się wcale,

Bym tak z lękiem czekał.

(ku straży) Straże! Czuwajcie!

Wprowadźcie go, gdy przybędzie!

Wprowadźcie Pasterza Proroka!

Hasło "Pasterz".

Straże - Hasło "Pasterz".

Edrisi - Niepojęty jest strach,

Otrząsa jak wicher płatki jaśminu

Twe dobre, radosne sny.

Królu. Czy dawno słuchałeś pieśni słów?

Z rozkoszą ustami szukałeś ust Roksany?

Król Roger (z niepokojem) - Czy widziałeś jej oczu blask,

Gdy Pasterz śpiewał o Bogu?

Czy ty wiesz co się czai w sercu niewiasty?

Czy wiesz, co się w nim czai?

Edrisi - Królu! Jesteś Panem!

Szary mgły nocnej mrok,

Niech cię nie obejmują lękiem.

Skąd taki dziwny dreszcz?

Król Roger - To drżenie gwiazd przejmuję tak me ciało.

(w zadumie) Me serce kute w spiżu

Drży dziś przed blaskiem gwiazd

I lęka się jak dziecię tajemnych, wrogich sił.

Ma wszechmoc sięga tam,

Gdzie mój królewski miecz!

A wokół tajemnica,

bronzo all'ingresso. Splendidi mosaici brillano qua e là. Opera di artisti bizantini, raffigurante giardini segreti con meraviglie sconosciute e uccelli fantastici. In fondo, una fontana di marmo fruscia silenziosamente, la sua vasca è piena di fiori provenienti da tutto il mondo. Il cortile è circondato da un loggiato interno a due piani sorretto da leggere colonne con fantastici capitelli. Sullo sfondo, al centro, l'ingresso principale, enormi porte di bronzo. Accanto c'è una piccola porta tappezzata di tappeti. Nella galleria superiore si trovano anche porte e finestre degli harem reali. Questa galleria superiore è collegata al livello vero e proprio del palco tramite scale interne che partono dal lato destro del palcoscenico. A sinistra, nella parte anteriore della scena, su una piattaforma, c'è un trono reale. Accanto, un po' più in profondità, c'è un'enorme finestra semicoperta da tappeti, attraverso la quale si vedono i contorni incerti di alberi, palme, cipressi: un'enorme distesa di cielo.

È notte. Lampade di alabastro, sospese tra le colonne della galleria, ardono, illuminando debolmente l'interno. Re Ruggero riposa sul trono in magnifiche vesti. Accanto alla finestra, Edrisi guarda nello spazio lontano, come se aspettasse. Presso la porta principale si trovano alcuni cavalieri della guardia reale, immobili come statue, avvolti nell'armatura.

Re Ruggero (tutto il suo essere sembra essere attanagliato dall'attesa e dall'ansia) - L'inquietudine delle pallide stelle

arde nel verde mare del cielo.

(a Edrisi) Oh, prendi le mie calde mani

nelle tue fresche mani.

Nel caos della giornata soleggiata,

non mi sembrava

di aspettare con tanta ansia.

(alle guardie) Guardie! Attenti!

Portatelo dentro quando arriva!

Fate entrare il Profeta Pastore!

Parola d'ordine "Pastore".

Guardie - Parola d'ordine "Pastore".

Edrisi - La paura è incomprendibile, come un vento scuote via i petali di gelsomino dei tuoi sogni belli e gioiosi.

Re. Hai ascoltato il canto delle parole per molto tempo?

Stavi cercando con piacere la bocca di Rossana?

Re Ruggero (inquieto) - Hai visto la scintilla nei suoi occhi

quando il Pastore cantava di Dio?

Sai cosa si nasconde nel cuore di una donna?

Sai cosa si nasconde lì?

Edrisi - Re! Tu sei il Signore!

Non lasciare che la grigia oscurità della notte ti copra di paura.

Perché questo strano brivido?

Re Ruggero - Questo tremore delle stelle percorre il mio corpo.

(inquieto) Il mio cuore forgiato nel bronzo

trema oggi davanti alla luce delle stelle

e teme, come un bambino, forse misteriose e ostili.

La sua onnipotenza arriva

dov'è la mia spada regale!

E tutt'intorno c'è mistero,

È notte. Ardon le lampade d'alabastro sospese tra le colonne delle gallerie, e rischiarano debolmente l'interno. Sul trono è assiso re Ruggero in splendide vesti. Da una finestra Edrisi va guardando lontano, come in attesa. Presso l'ingresso alcuni cavalieri della guardia reale, statuari nelle loro armature.

Re Ruggero (tutto preso dall'attesa ansiosa) - Angoscia siderale

Nel verde mar del cielo

S'incendia.

(a Edrisi) Rinfresca nelle tue

Le mie brucianti mani!

Tumulto d'assolato mattino

Giammai me così ansioso tenne.

(alle guardie) Guardie, vegliate!

Portatelo, appena arriva!

Portate il pastore profeta!

Motto: "Pastore"!

Le Guardie - Sì: "Pastore, pastore"!

Edrisi - Misterioso timore i buoni tuoi sogni crolla,

Qual turbine i petali del gelsomino.

Da quando non odi il canto, né più di Rossana

La bocca hai tu baciato?

Re Ruggero (inquieto) - Come gli occhi gli splendono,

Quand'egli canta del dio...

Sai tu ciò che s'asconde in cuor di donna?

Sai tu ciò che s'asconde?...

Edrisi - O re! Sei padrone!

Grigio buio di nebbia notturna

Non colmi l'anima!

Donde sì strano fremito?

Re Ruggero - Tremor di stelle mi percorre il corpo.

(inquieto) Il mio cuore di bronzo

Scuote timore astrale;

E teme, qual fanciullo,

Occulte ostili forze.

Il vigor mio non raggia

Oltre la mia spada;

Milczenie gwiazd i lęk.
Edrisi! W jego oczach niezłomny płonie żar,
I żar ów zetrze w proch królewskie moje serce,
Co w twardym kute spżu
Dziś drży przed blaskiem gwiazd,
Zaklętych w jego oczach.

Edrisi - Królu! Natrętnie, blade widma
Zakłęciem odpędź precz!
Posłuchaj nocnej ciszy.
Łabędzi usnął blask,
W sadzawkach drzemią światła,
Odbicia sennych gwiazd.
I ledwie drzew gałęzie w ciemnościach drżą,
Chwieje się kołys cichy milczących wód.
(*cyt*) Tamburyny brzęczą tam
W stronie drzemiących przedmiść.
Król Roger (z *niepokojem*) - To on!
Edrisi - Wszystko umilkło w ciszy.
Roksana (*niewidoczna*) - A!...
Król Roger - Roksana! Jej śpiew!
Edrisi - Słuchajmy, Królu!
Roksana - A!...
Uśnijcie krwawe sny Króla Rogera,
Niech balsam nocy spłynie na jego wołę,
Niech żądne, mściwe serce łaską się napelni.
A!...

Chór - A!...
Król Roger - Czy słyszysz jej śpiew?
Edrisi - Jak cudna pieśń!
Roksana - A!...
Bądź łaskaw Królu, na Pasterza,
Niech jak zmęczona, syta krwi pantera
Gniew twój minie.
Bądź łaskaw Królu, na Pasterza.
A!...
Król Roger - Błaga o łaskę dla Pasterza!
Słyszysz?
Edrisi - Jej serce rozkwita jak lotos nocą!
Roksana - A!...
Nocy dzisiejszej jastrząb nie goni ptaszyny,
Węże usnęły na łądygach lilii,
Łaskawość zsyła biały płomień planet.
A!...

Chór - A!...
Król Roger (*Wzdryga się*) - Ktoś mglisty przeszedł między strażą.
Edrisi! Dlaczego lęka się me serce?
Dlaczego drży? Edrisi!
Edrisi - Królu! Wszak on na sąd do ciebie przyjdzie!
(*Nagle za sceną w oddali słyhać hasło straży powtarzane kilkakrotnie*

silenzio delle stelle e paura.
Edrisi! Nei suoi occhi c'è un calore costante che brucia,
e questo calore ridurrà in polvere il mio cuore regale,
che oggi nel bronzo duro forgiato
trema davanti allo splendore delle stelle,
incantato nei suoi occhi.

Edrisi - Re! Scaccia i fastidiosi e pallidi
spettri con un incantesimo!
Ascolta il silenzio della notte.
I cigni si addormentavano,
le luci sonnacchiavano negli stagni,
i riflessi delle stelle assonate.
E non appena i rami degli alberi tremano nell'oscurità,
ondeggia il silenzioso ondeggiare delle acque silenziose.
(*citazione*) Là, verso le periferie addormentate,
suonano i tamburelli.
Re Ruggero (*inquieto*) - È lui!
Edrisi - Tutto tacque.
Rossana (*nascosta*) - Ah!...
Re Ruggero - Rossana! Il suo canto!
Edrisi - Ascoltiamo, Re!
Rossana - Ah!...
Sogna i sogni sanguinosi di Re Ruggero,
Lascia che il balsamo della notte scenda sulla sua volontà,
Lascia che il suo cuore avido e vendicativo sia pieno di grazia.
Ah!...

Coro - Ah!...
Re Ruggero - La senti cantare?
Edrisi - Che canzone meravigliosa!
Rossana - Ah!...
Sii clemente, o Re, per il Pastore,
lascia che la tua ira passi via come una pantera
stanca e sazia di sangue.
Sii clemente, o Re, verso il Pastore.
Ah!...
Re Ruggero - Chiede la grazia per il Pastore!
Senti?
Edrisi - Il suo cuore sboccia come un loto di notte!
Rossana - Ah!...
Questa notte il falco non insegue l'uccello,
i serpenti si sono addormentati sugli steli dei gigli,
la Misericordia manda la bianca fiamma dei pianeti.
Ah!...
Coro - Ah!...
Re Ruggero (*con crescente eccitazione*) - Nebbioso passò tra le guardie.
Edrisi! Perché il mio cuore ha paura?
Perché trema? Edrisi!
Edrisi - Re! Verrà da te per il giudizio!
(*All'improvviso, dietro il palco, in lontananza, si sente più volte la parola*

D'intorno c'è mistero,
Silenzio e astral timore.
Edrisi! Quello sguardo
Ignota vampa avventa
Che in cener ridurrà
Il cuore mio di re
In duro bronzo fuso,
Trepido innanzi agli astri
Viventi nei suoi occhi.
Edrisi - Sire, ostinate pallide larve
Discaccia! Ascolta la notturna quiete:
Splendor di cigni dorme,
Nei laghi luci posano,
Riflettono torpidi astri;
E tremolano al buio i ramoscelli.
Dondola culla silenziosa d'acque.
(*citazione*) Tamburini ronzano
Là! Negli assopiti borghi.

Re Ruggero (*inquieto*) - È lui!
Edrisi - Tutto in silenzio è spento.
(*Si ode il canto di Rossana invisibile*)
Re Ruggero - Rossana! E lei!
Edrisi - Ascolta, sire!
Rossana - Sogni cruenti dormite di re Ruggero,
Mirra notturna scorra a lui sul capo,
Il cupido fero core grazia ricolmi.

Re Ruggero - Lo senti il suo canto?
Edrisi - Meraviglioso!
Rossana - Clemente, o re, tu sii al Pastore:
Come di sangue stanca pantera
L'ira tua passi!
Clemente, o re, tu sii al Pastore!

Re Ruggero - Implora grazia al Pastore.
Senti?
Edrisi - Il suo cuore sboccia
Qual loto notturno.
Rossana - Stanotte il falco non strazia colombe,
Serpi già dormon tra steli di gigli,
Benigna fiamma irraggiano i pianeti.
(*Re Ruggero si riscuote*)

Re Ruggero - Nebbioso passò tra le guardie!
(*Con crescente eccitazione*) Edrisi! Perché mai trema il mio cuore?
Di che ha timore? Edrisi!
Edrisi - Sire, già viene; sì, viene al tuo giudizio!
(*D'improvviso dietro la scena, come in lontananza, s'ode il motto delle*

coraz bliżej)

Straże - Hasło "Pasterz"!

Pasterz (*głos za sceną w oddali*) - Hasło "Roger"!

Król Roger (*Zrywa się z miejsca. Uparcie wpatruje się w zamknięte jeszcze podwoje. Edrisi zbliża się do Króla. Obaj toną w oczekiwaniu*) - To on! Nadchodzi!

Za drzwiami wyczuwa się ruch, udzielający się wreszcie i straży stojące na scenie. W pewnej chwili podwoje otwierają się szeroko. Ukazuje się w nich Pasterz, za nim czterech jego towarzyszy. W głębi widać cisnące się postacie żołdactwa, niektórzy z pochodniami w ręku. Pasterz chwilę zatrzymuje się na progu. Ogarnia spojrzeniem całe wnętrze. Następnie, swobodnym, śmiałym krokiem zbliża się ku królowi. Jego towarzysze niosą dziwne, wschodnie instrumenty muzyczne w ręku. Idą kilka kroków za nim, nie dochodząc jednak do przodu sceny, usadawiają się w milczeniu na leżącym na ziemi kobiercu. Pozostają tak w bezruchu i milczeniu, aż do chwili, gdy w pewnym momencie Pasterz rozkaże im grać. Podwoje zawierają się z ciężkim loskotem. Pasterz zatrzymuje się u przodu sceny, z prawej strony. Przybrany jest w niezmiernie bogaty strój indyjski pokryty bezcennymi klejnotami. Spod zawoju opadają na ramiona ciemnomiedziane kędziory. Podobne stroje, mniej bogate, mają jego towarzysze.

Pasterz - O przychodzę sam, jako kazałeś, Królu.

Pozdrawiam cię imieniem wielkiej miłości.

Król Roger (*z mocą*) - Skąd idziesz?

Pasterz (*ze słodyczą*) - Z uśmiechu południowych gwiazd,

Ślad stopy mej znajdziesz na drogach licznych.

W różowym Benares modłę się za ciebie.

Lotosy Indry niosą pozdrowienia dla ciebie.

Odbicie me na wodach Gangesu

Pozdrawia cię Rogerze.

Król Roger - Skąd twoja kłamna moc?

Pasterz - Zapytaj cichych drzew w godzinie południowej,

Zapytaj róż w godzinę słońca,

Zapytaj słodki winnic sok!

Król Roger - Po co czarujesz tłumny lud?

Kto cię posyła ku nam?

Pasterz - Kto mię posyła? Bóg!

Z zielonych połaci rajskich włóści,

Złotem swej ręki,

Znakiem ku górze wywołał mię

Jak kwiat z kwiecistych błoni,

Z ogrodów brzoskwiniowych

W godzinę, kiedy puch migdałów

Różową wonność śle.

Jak myrry stos ofiarny

Powstałem z piany fal,

Zabłysłem jak promień słońca,

Jak białych ptaków skrzydła,

Jak łono białych bżów.

Król Roger - Łękiem mię przejmuje twoje bluźnierstwo!

O zamilcz!

Łękam się piorunów!

d'ordine della guardia, che si avvicina)

Guardie - La parola d'ordine "Pastore"!

Pastore (*una voce in lontananza risponde*) - "Ruggero"!

Re Ruggero (*salta in piedi; fissa ostinatamente le porte ancora chiuse.*

Edrisi si avvicina a lui. Entrambi nell'attesa sono in apprensione) -

È lui! Sta arrivando!

C'è del movimento dietro la porta, che è notato dalle guardie in piedi sul palco. Ad un certo punto le porte si spalancano. E appare il Pastore, seguito dai suoi quattro compagni. In profondità si vedono figure di soldati che avanzano, alcuni con torce in mano. Il Pastore si ferma un attimo sulla soglia. Osserva l'intero interno. Poi, con passi fermi e decisi, si avvicina al re. I suoi compagni portano in mano strani strumenti musicali orientali. Lo seguono qualche passo dietro, ma senza arrivare davanti al palco, si siedono in silenzio sul tappeto steso a terra. Rimangono immobili e silenziosi finché ad un certo punto il Pastore ordina loro di suonare. Le porte si chiudono con un forte boato. Il Pastore si ferma davanti alla scena, sul lato destro. Indossa un ricchissimo costume indiano ricoperto di gioielli di inestimabile valore. Da sotto il turbante gli cadono sulle spalle riccioli color rame scuro. I suoi compagni indossano costumi simili, meno ricchi.

Pastore - Oh, vengo solo, come hai comandato, o Re.

Ti saluto con il nome del grande amore.

Re Ruggero (*con forza*) - Da dove vieni?

Pastore (*con dolcezza*) - Dal sorriso delle stelle del sud,

troverai l'orma del mio piede su molte strade.

Nella Benares rosa prego per te.

I fiori di loto di Indra portano i saluti per te.

Il mio riflesso nelle acque del Gange

ti saluta, Ruggero.

Re Ruggero - Da dove viene il tuo potere di mentire?

Pastore - Chiedi il succo agli alberi tranquilli nell'ora del mezzogiorno,

chiedi alle rose nell'ora del sole,

chiedi il succo alle dolci vigne!

Re Ruggero - Perché incanti folle di persone?

Chi ti manda da noi?

Pastore - Chi mi manda? Dio!

Dalle verdi distese di tenute paradisiache,

con la mano dorata,

con un segno verso l'alto, mi chiamò

come un fiore dai prati fioriti,

dai giardini di peschi

nell'ora in cui la lanugine di mandorla

manda un profumo rosa.

Come un mucchio sacrificale di mirra,

sono sorto dalla schiuma delle onde,

ho brillato come un raggio di sole,

come le ali degli uccelli bianchi,

come il grembo dei lillà bianchi.

Re Ruggero - La tua blasfemia mi terrorizza!

Oh, stai zitto!

Ho paura dei fulmini!

guardie che - ripetendolo - s'avvicinano)

Guardie - Motto: "Pastore"! Motto: "Pastore"!

Il Pastore (*dietro la scena, in lontananza*) - Motto: "Ruggero"!

(Il re si alza di scatto. Fissa lo sguardo sulla porta ancora chiusa. Edrisi

si avvicina al re. L'attesa li assorbe)

Re Ruggero - È lui! Arriva!

Lunga pausa di silenzio. Dietro la porta si sente un movimento, che si trasmette infine alle guardie sulla scena. D'un tratto i due battenti della gran porta si spalancano. Appare il Pastore, e dietro di lui quattro dei suoi compagni. Nel fondo si può scorgere una folla di soldati che s'accalca, alcuni con torce in mano. Il Pastore si ferma un attimo sulla soglia. Abbraccia con lo sguardo tutto l'interno. Quindi avanza verso il re con passo sciolto e sicuro. I suoi compagni tengono in mano strani strumenti musicali di foggia orientale; lo seguono a distanza di qualche passo: prima di giungere sul davanti della scena si siedono in silenzio su un ampio tappeto disteso sul pavimento. Rimangono così, immoti e zitti, fino al momento in cui il Pastore ordinerà loro di suonare. I battenti della gran porta vanno richiudendosi con cupo rombo. Il Pastore si ferma sul davanti della scena. Indossa sfarzose vesti indiane, ricoperte da gemme d'abbagliante splendore. Da sotto il turbante gli ricadono sulle spalle i suoi buccoli di rame brunito. Vesti simili, ma meno ricche, hanno i suoi compagni.

Il Pastore - Oh! arrivo solo, come ordinasti, sire.

E ti saluto in nome dell'Amore.

Re Ruggero (*con forza*) - Donde vieni?

Il Pastore (*con dolcezza*) - Dal sorriso di meridiane stelle.

L'orme mie segnano diverse strade.

In Benares rosata prego per te.

I loti d'Indra esalano profumi

Per te. Il mio riflesso in acque del Gange

Insino a te balugina.

Re Ruggero - Donde hai falso vigore?

Il Pastore - Dagli alberi silenti in ore meridiane,

Da rose aulenti in ore assolate,

Dal dolce mosto dei vigneti.

Re Ruggero - Il popolo perché mi incanti?

Chi t'ha mandato a noi?

Il Pastore - Chi m'ha mandato? Dio!

Dai verdi regni del paradiso

La sua aurea mano mi suscitò,

Come un fiore dai floridi prati,

Dai roridi pescheti, allor che i mandorli

Rosati odori spirano. Colonna

Di mirra m'alzai da schiuma d'onde,

Brillai qual raggio del sole, com'ala

Di bianchi uccelli, qual grembo di lillà.

Re Ruggero - Gran timore m'infonde la tua bestemmia.

Oh, taci! Temo già la folgore!

(Durante tutta la scena seguente nell'interno del palazzo s'affollano via via molte persone. Donne giovani e belle, giovinetti, fanciulle, eunuchi entrano di soppiatto per molte porte, corrono giù per le scale, s'affollano alle porte ed alle finestre, formando in fondo alla scena un largo semicerchio. Gli occhi fissano avidi il pastore, si tendono verso lui le braccia delle donne;

W czasie całej następnej sceny wewnątrz pałacu napelnia się z wolna tłumem postaci. Piękne młodekobiety, młodzież, chłopcy, rzeźnicy przekradają się przez liczne drzwi, zbiegają ze schodów, cisną się u drzwi i okien, tworząc jakby szerokie półkole w głębi sceny. Oczy wpatrują się chciwie w Pastera, wyciągają się ku niemu ramiona kobiet, w całym tym tłumie wyczuwa się podniecenie i wyczekiwanie.

Roksana (z górnych galerii, niewidzialna) -

A!... Uśpij swój lęk i gniew Rogerze!

Pasterz (usłyszawszy śpiew zwraca głowę ku niewidzialnej Roksanie, następnie do Rogera) - Królu, czy słyszysz jak z wyżyn błagalny brzmi śpiew? I sływa ku nam słowicznych pieśni świergotem.

W nieznanem sercu miłość

Jak kwiat rozkwita nocą!

Roksana - A!...

Król Roger - O zamilcz!

Zakute w gniewu spiż królewskie moje serce!

Roksana - A!...

Uśnijcie krwawe sny Króla Rogera!

Pasterz - Wszak sam wezwałeś mię Królu.

Stawiłem się na sąd.

Król Roger - Nad sobą sądu chcesz.

Przezże umykasz z rak

Jak ptak o skrzydłach chżyżych,

Jak srebrnołuski wąż!

W twych oczach tai się zatruty blask

Dalekich wrogich gwiazd!

Roksana - A!...

Uśpij swój gniew i lęk!

Król Roger - Jakiemi czary pętasz tłum szaleńców,

Rabów, co obłądnie po twoich krążą drogach?

W co oni wierzą? Mów!

Pasterz - We mnie wierzą!

Król Roger - Bluźnierca!

Edrisi - O Królu, spokojnym bądź!

Pasterz - W mych oczu wierzą blask,

Którego tak się lękaś Królu,

Miłują uśmiech mój i mój taneczny śpiew.

Król Roger - O dość, już dość!

Tyś nie prorok!

Z piekiel dna czarnoksięską czerpiesz moc!

W otchłań śmierci wiedziesz tłum!

Pasterz - Tajemnych głębin życia żar

Wszemnocną mą rozniecam ręką.

(Wskazuje ręką na gromadzący się wokół niego tłum)

O Królu, spójr!

Jak motyli barwnych rój

Wokół wonnych róż szkarłatu

Krążą cisi wokół mnie,

Sennym wirem barwnych tęcz,

Oczu moich łowią blaski!

Durante tutta la scena successiva, l'interno del palazzo si riempie lentamente di una folla di figure. Belle giovani donne, adolescenti, ragazzi, eunuchi si intrufolano attraverso numerose porte, corrono giù per le scale, si affollano alle porte e alle finestre, formando un ampio semicerchio in fondo al palco. Gli occhi sono fissati con impazienza sul Pastore, le braccia delle donne si allungano verso di lui, c'è eccitazione e attesa in tutta la folla.

Rossana (dalle gallerie superiori, invisibile) -

Ah!... Metti da parte la tua paura e la tua rabbia, Ruggero!

Pastore (sentendo cantare, gira la testa verso l'invisibile Rossana, poi verso Ruggero) - Re, senti il canto supplicante dall'alto?

I canti degli usignoli fluiscono verso di noi con il loro cinguettio.

In un cuore sconosciuto l'amore

Come un fiore sboccia di notte!

Rossana - Ah!...

Re Ruggero - Oh, stai zitto!

Il mio cuore reale è forgiato dalla rabbia!

Rossana - Ah!...

Sogna i sogni sanguinosi di Re Ruggero!

Pastore - Tu stesso mi hai chiamato, o Re.

Mi sono presentato in tribunale.

Re Ruggero - Vuoi un giudizio su te stesso.

Perché fuggi dalle nostre mani

come un uccello dalle ali veloci,

come un serpente dalle scaglie d'argento?

Nei tuoi occhi si nasconde il bagliore velenoso

di stelle lontane e ostili!

Rossana - Ah!...

Metti da parte la tua rabbia e la tua paura!

Re Ruggero - Con quale magia legghi la folla di pazzi,

i Rabiani, che vagano come folli lungo le tue strade?

In cosa credono? Parla!

Pastore - Credono in me!

Re Ruggero - Bestemmiatore!

Edrisi - O Re, sii in pace!

Pastore - Vedono nei miei occhi lo splendore

che tanto temi, o Re,

amano il mio sorriso e il mio canto danzante.

Re Ruggero - Oh basta, già basta!

Non sei un profeta!

Trai potere dalle profondità dell'inferno con la stregoneria!

Stai conducendo la folla nell'abisso della morte!

Pastore - Accendo le braci delle profondità segrete della vita

con la mia mano Onnipotente.

(Fa un cenno alla folla che si raduna intorno a lui)

Oh Re, guarda!

Come uno sciame di farfalle colorate,

attorno a profumate rose scarlatte,

girano silenziosamente intorno a me,

con un vortice assonnato di arcobaleni colorati,

catturando le scintille nei miei occhi!

si sente che tutta questa folla è in attesa febbrile)

Rossana (dalle gallerie superiori: invisibile) -

Dorman timore ed ira, Ruggero!

Il Pastore (avendo sentito il canto, volge il capo verso Rossana, ancora invisibile, e poi verso Ruggero) - O re! Ascolti il canto che dall'alto implora?

E scorre su di noi d'usignuoli un trillo.

In cuori ignari sboccia di notte il fior d'amore.

Re Ruggero - Oh, taci! Murato in bronzo d'ira

E il mio cuore di re!

Rossana - Sogni cruenti dormite di re Ruggero!

Il Pastore - Tu stesso m'hai chiamato:

Io venni al tuo giudizio.

Re Ruggero - Su te il giudizio vuoi?

Ma se di man mi sfuggi,

Uccel dall'ali rotte,

Argenteo serpente!

E cova nei tuoi occhi insana vampa

Di stelle ostili e aliene!

Rossana - Dorman timore ed ira!

Re Ruggero - Con quali incanti legghi

Gli schiavi e folli, ch'insensati

Pei tuoi sentieri vagano?

In che credono? Di'!

Il Pastore - In me credono!...

Re Ruggero - Bestemmia!

Edrisi - Mio re, racquetati!

Il Pastore - Degli occhi al mio splendore,

Di cui tu tanto temi, o sire;

Desiano il riso mio, e il canto danzante.

Re Ruggero - O basta, basta!

Non sei profeta!

Dall'inferno hai malefico vigore.

Li inabissi nella morte.

Il Pastore - Divampar fo con man possente il fuoco

Dal fondo segreto della vita.

(indica con la mano la folla, che s'addensa a lui d'intorno)

O re! Mi guarda! Come sciami

Di farfalle variopinte

Attorno a cuor di rosa,

Zitti mi circondano:

Lento gorgo d'iridi,

Suggon luce dai miei occhi.

Dzieweczki, cudni młodzieńcy
Mkną na skrzydłach w szalów lot!
(Zwraca się do swych muzykantów) Bracia! Chyżo! Pieśń taneczną!
W strun uderzcie srebrny dzwon,
Tamburynów wartki rytm!
(do króla) Królu! Wokół spójrz i zważ
Jak z dna serc, szlochaniem fal wzbiera
Tajnych tęsknot szła.
Rogerze, słysz!

Muzykanci Pasterza zaczynają grać. Cały tłum poczyną kręcić się w zaczerpniętym tańcu. Taniec ten coraz to potężnieje. Roger wpatruje się z niemym przerażeniem w wirujące taneczne koło. Pasterz z zagadkowym uśmiechem patrzy w twarz Rogera. W pewnej chwili na górnych galeriach ukazuje się Roksana i w podnieceniu zaczyna zbiegać ze schodów.

Chór - A!...

Roger dostrzega Roksane. Zrywa się z miejsca i zręcznym ruchem ręki zatrzymuje ją w połowie schodów. Pasterz odrywa wówczas wzrok od króla i zwraca go powoli ku Roksanie, przez dłuższą chwilę wpatrują się w siebie. Roger w rozpaczy rzuca się na swój tron, ukrywając twarz w dłoniach. Zwolna z ust Roksany wyrwa się zrazu nieśmiały, coraz to jednak potężniejszy śpiew. Pasterz również zaczyna śpiewać.

Chór - A!...

Roksana - W radosnym tańcu,
W wesołym szale promienny świt!
Zwierz swe tajemnice!
Powiedź w swoją dal!

Pasterz - W tańcu miłosnym,
W płomieniach krwi nieskończoności żar!
W raju promiennym!
W szale tajemnym boski płas!

Król Roger *(z najwyższą rozpaczą)* - Roksano!

Roksana - Chłody, ogrody!

Tany! Sen piany, głębin żar!

Skrzydeł lot!

Pasterz - Promienny tan!

Głębin żar! Skrzydeł lot!

Roksana, Pasterz, Chór - A!...

Z kręcącego się w szalonym tańcu tłumy, dochodzą też głosy, wszystko łączy się w jeden potężny akord.

Król Roger - Straży! Wierna straży!

Weźmij go! Schwytać go!

Zwiąż!

Straż rzuca się ku Pasterzowi, roztrącając tańczących. Taniec opada. Wszyscy zatrzymują się nagle w nieopisanym przerażeniu. Straże dopadają Pasterza, wiążąc mu ręce łańcuchem. Ten wyrwa im się i ze związanymi rękami staje na schodach obok Roksany.

Pasterz *(z gniewem)* - Kto śmie mój czar łańcuchem pętać rabów?

Kto chce mię brać?

Wszak wasz ja jestem cały! (Rozrywa łańcuch i rzuca go pod nogi Królowi. Wznosi wolne od oków ramiona)

O, spójrzcie głębią serc

Ragazze, bei giovani,
Volate sulle ali in un volo di follia!
(si rivolge ai suoi musicisti) Fratelli! Presto! Canzone da ballo!
Batti le corde della campana d'argento,
Il ritmo dei tamburelli è veloce!
(al re) Re! Guardatevi attorno e notate
come dal profondo dei cuori, tra i singhiozzi delle onde,
sale la follia dei desideri segreti.

Ruggero, ascoltami!

I musicisti del Pastore iniziano a suonare. L'intera folla inizia a girare in una danza incantata. Questa danza sta diventando sempre più potente. Ruggero fissa con silenzioso orrore la ruota da ballo che gira. Il Pastore guarda il volto di Ruggero con un sorriso misterioso. Ad un certo punto, Rossana appare nelle gallerie superiori e inizia a correre con entusiasmo giù per le scale.

Coro - Ah!...

Ruggero nota Rossana. Lui salta in piedi e con un abile movimento della mano la ferma a metà delle scale. Il Pastore poi distoglie gli occhi dal Re e li gira lentamente verso Rossana, e si fissano per un lungo momento. Ruggero si getta disperato sul trono, nascondendo il volto tra le mani. Lentamente, una canzone inizialmente timida, ma sempre più potente, sfugge alle labbra di Rossana. Anche il Pastore comincia a cantare.

Coro - Ah!...

Rossana - In una danza gioiosa,
in una allegra frenesia, un'alba radiosa!
Condividi i tuoi segreti!
Ditelo a distanza!

Pastore - Nella danza dell'amore,
nelle fiamme del sangue dell'infinito!
In un paradiso radioso!
Danza divina in una frenesia segreta!

Re Ruggero *(con la massima disperazione)* - Rossana!

Rossana - Fantastico, giardini!

Magnifico! Il sogno della schiuma, gli abissi del calore!

Volo d'ali!

Pastore - Danza radiosa!

Profondità di calore! Volo d'ali!

Rossana, Pastore, Coro - Ah!...

Le voci provengono anche dalla folla che gira in una danza folle, tutto si fonde in un accordo potente.

Re Ruggero - Guardia! Fedele alla guardia!

Prendilo! Prendilo!

Legalo!

Le guardie si precipitano verso il Pastore, disperdendo i danzatori. La danza finisce. Tutti si fermano all'improvviso in un caos indescrivibile. Le guardie catturano il Pastore, incatenandogli le mani; ma si stacca da loro e, con le mani legate, si trova sulle scale accanto a Rossana.

Pastore *(con rabbia)* - Chi osa incatenare il mio potere?

Chi vuole imprigionarmi?

Dopotutto, sono tutto tuo! *(Spezza le catene e le getta ai piedi del re. Alza le braccia libere dalle catene)*

Oh, guardate dal profondo del vostro cuore

Fanciulle e giovinetti
Sfreccian folli sulle ali.
(Si rivolge ai suoi musicanti) Presto, per danzar, fratelli,
Corde argentee fremano,
Fluisca il ritmo dei tamburi!
(al re) Sire, mira intorno:
Dal fondo dei cuori, in singhiozzo d'onde
Monta ebbrezza occulta, languida.
Ruggero, ascolta!

I musicanti del Pastore cominciano a suonare. Tutta la folla comincia a girare nella danza incantata. La danza si fa sempre più incalzante. Ruggero fissa con muto sgomento il turbinoso giro di danza. Il Pastore con un enigmatico sorriso guarda in viso Ruggero. A un certo momento sulle gallerie superiori appare Rossana. Eccitata, comincia a scendere le scale. Ruggero la scorge. S'alza di scatto, e con gesto sicuro la ferma a metà delle scale. Il Pastore distoglie allora lo sguardo dal re, e lo rivolge lentamente verso Rossana. Si fissano a lungo. Ruggero, con disperazione, s'abbatte sul trono, coprendosi il viso con le mani. Pian piano dalla bocca di Rossana fluisce, dapprima timido, poi sempre più deciso, il canto. Il Pastore comincia anch'egli a cantare.

Rossana - Nella danza gioiosa, in lieta ebbrezza

E raggiante aurora, sveli i segreti,

Teco lunge rapisci.

Il Pastore - Danza amorosa! In fuochi di sangue

Vampa d'eternità, paradiso raggiante!

In ebbrezza misteriosa moto divino!

Re Ruggero *(con la più grande disperazione)* - Rossana!

Rossana - Orti ombrosi! Danzanti

Brame inebbrianti!

Vampe aurali!

Volo d'ali!

Il Pastore - Radiosa danza!

Vampe aurali

Volo d'ali!

(Anche dalla folla turbinante nella danza salgono voci, e tutto si unisce in un possente accordo)

Re Ruggero - Guardia! Mie guardie!

Prendetelo! Legatelo!

Le guardie si precipitano sul pastore spingendo da parte i danzatori. Tutti si fermano d'un tratto con indescrivibile spavento. Le guardie raggiungono il Pastore, e gli incatenano le mani. Egli si strappa via da loro; poi con le mani legate, si ferma sulle scale, accanto a Rossana.

Il Pastore *(con ira superba)* - Chi osa asservir il fascino mio in ceppi?

Prendermi chi? Se sono tutto vostro!

Che il vostro cuor mi guardi!

(spezza le catene e le getta ai piedi del re; solleva libere le braccia)

Scolte son le mie braccia!

Na wolne me ramiona,
Kto wolny, za mną w dal!
Po drogach mych radosnych
Powiodę was w mój świat,
W gajów słodki cień.
Szemrzą strumyki!
Płaż boskich dziew!
Okrzyki! Zew!
Tajemny, daleki zew!

Roksana, Chór - Tajemny, daleki zew!

Kto wolny za nim w dal!

Pasterz - Słuchajcie...

W ciszy nocy, słuchajcie...

W szumie mórz tajemny, daleki zew!

(Patrzy na Rogera z naciskiem) Kto pójdzie za mną w dal?

(Roger milczy. Pasterz z wolna podąża ku wyjściu. Roksana idzie za nim jak w półśnie. Z tłumy odrywają się oddzielne postacie i idą za nimi, coraz ich więcej)

Król Roger *(budzi się nagle z odrętwienia)* -

Stój! Dokąd wieszysz tłum?

Roksana... Dokąd wieszysz?

Pasterz *(zatrzymuje się u drzwi)* - Do twych królewskich stóp

Rzuciłem ci łańcuchy

I wolny stąd odchodzę!

Gdy sędzią mym chcesz być,

Wzywam cię Królu,

Na mój słoneczny brzeg!

Czyś pojął mię, Rogerze?

Rogerze!

Roksana, Chór - A!...

(Pasterz wychodzi. Za nim Roksana i tłum. Scena pozostaje pusta. Tylko Król Roger na swym tronie, z twarzą ukrytą w dłoniach i Edrisi wpatrujący się weń z najwyższym niepokojem)

Król Roger *(z głębokim bólem)* - Roksana!

Edrisi *(podchodzi do okna i patrzy w ciemną przestrzeń)* -

Nocy cień już okrył cały tłum.

W oddali milknie pieśń

I chyży tupot stóp!

Król Roger *(po chwili namysłu, z nagłą decyzją zrzuca koronę, królewski swój płaszcz, odpasuje miecz i rzuca go z brzękiem na ziemię)* - Idźmy za nimi w ślad!

Pątnikiem stał się Król! *(Wychodzą z Edrisim)*

AKT III

Ruiny antycznego Teatrum. Z prawej, od przodu sceny biegną w głąb obrzymim łukiem kute w glazie lawy. Majestatyczne ich półkregi, wynosząc się jedne ponad drugie, sięgają niemal połowy wysokości sceny. Ponad nimi jest jeszcze przepaścista głąb nieba. Głaz splekany, zniszczony przez niezliczone stulecia, zwietrzały, strupieszwały przez wichry i wody. Ze szczelin i rumowisk wyrastają bujne chwasty, polne kwiaty. Gdzieniedzie zielonym kobiercem ściele się świeża murawa. Z lewej, w ukos ku głębi, zwaliska skeny. Stoją jeszcze na wprost strzaskane potężne kolumny; u stóp ich, w prochu, dumne kwieciste kapitele, fragmenty fryzów, metop,

le mie braccia libere,

chi è libero dietro di me in lontananza!

Lungo i miei gioiosi sentieri

ti condurrò nel mio mondo,

nella dolce ombra dei boschetti.

I ruscelli mormorano!

Danza delle fanciulle divine!

Saluti! Chiamata!

Una chiamata segreta e lontana!

Rossana, Coro - Una chiamata segreta e lontana!

Chi è libero, seguilo lontano!

Pastore - Ascolta...

Nel silenzio della notte, ascolta...

Nel fragore dei mari, un richiamo segreto, lontano!

(guarda Ruggero con enfasi) Chi mi seguirà lontano?

(Ruggero tace. Il Pastore si avvia lentamente verso l'uscita. Rossana lo segue come addormentata. Singole persone si staccano dalla folla e la seguono, sempre più numerose)

Re Ruggero *(si sveglia improvvisamente dal suo torpore)* -

Fermati! Dove stai conducendo la folla?

Rossana... Dove stai andando?

Pastore *(si ferma sulla porta)* - Ai tuoi piedi regali

ti ho gettato le catene

e parto di qui libero!

Se vuoi essere il mio giudice,

ti chiamo, o Re,

sulla mia riva soleggiata!

Mi hai capito, Ruggero?

Ruggero!

Rossana, Coro - Ah!...

(Il Pastore se ne va. Dietro di lui Rossana e la folla. Il palco resta vuoto. Solo Re Ruggero sul trono, il volto tra le mani, ed Edrisi che lo fissava con la massima preoccupazione)

Re Ruggero *(con profondo dolore)* - Rossana!

Edrisi *(si avvicina alla finestra e guarda nello spazio buio)* -

L'ombra della notte aveva già coperto tutta la folla.

In lontananza si spegne il canto

e il rapido calpestio dei piedi!

Re Ruggero *(dopo un attimo di riflessione, all'improvviso, getta via la corona, il mantello regale, snuda la spada e la getta a terra con fragore)* - Seguiamoli!

Il Re si fece pellegrino! *(Partono con Edrisi)*

TERZO ATTO

Rovine dell'antico Teatrum. A destra, dalla parte anteriore del palco, ci

Chi è sciolto vien con me!

Per strade gioiose vi condurrò al mio mondo.

All'ombra dei boschetti,

Li mormoran ruscelli,

Danzan fanciulle.

Sento il richiamo:

Segreto lontano grido!

Rossana - Segreto lontano grido!

Chi è sciolto va con lui,

Chi è sciolto va lontano!

Coro - Segreto lontano grido,

Lontano grido,

Segreto grido!

Chi è sciolto va con lui

Chi è sciolto va lontano!

Il Pastore - Udite... nella notte, udite... murmuri

Marino, segreto lontano grido!

Rossana - Segreto lontano grido!

Coro - Lontano grido!

Il Pastore - Chi vien con me lontano?

(guarda Ruggero con intenzione) Chi vien con me lontano?

(Ruggero tace. Il Pastore pian piano s'avvia verso l'uscita. Rossana lo segue, quasi sonnambula. Dalla folla si staccano persone, e vanno dietro a loro, sempre più numerose)

Re Ruggero *(si risveglia d'un tratto dal torpore)* -

Alt! Dove porti il popolo?

Rossana... dove porti?

Il Pastore *(si ferma sulla porta)* - Ai tuoi piedi

Gettate ho le catene,

E libero vado.

Se tu vuoi giudicarmi,

Ti chiamo, o re, nel mio assolato lido.

Inteso m'hai, Ruggero?

Ruggero!

Il Pastore esce. Rossana e la folla dietro di lui. La scena rimane vuota. Rimangono soltanto re Ruggero, che sul suo trono nasconde il viso tra le mani, ed Edrisi, che lo guarda con suprema inquietudine.

Re Ruggero *(con profondo dolore)* - Rossana!

Edrisi *(s'avvicina alla finestra, e guarda negli spazi bui)* -

L'ombra notturna tutti avvolto ha già,

Lontan s'estingue il suono,

E i passi si dileguano.

Re Ruggero *(dopo un attimo di riflessione, con decisione subitanea getta via la corona e il manto regale, si sfilia la spada e la scaglia con fragore per terra)* - Sulle lor tracce andiamo!

(con amarezza) Il re va pellegrino! *(Se ne va con Edrisi)*

TERZO ATTO

Rovine di un teatro greco. Dalla parte destra entrano in scena re Rug-

zdbających niegdyś Teatrum. Na postumentach szczątki posągów. Cudne ich głowy, toczone ramiona, cząstki torsów leżą gdzieś wśród rumowisk. Zachowały się niemal w całości podwójne schody wiodące z proskenion na poziom skeny. Zachowała się też część muru za skeną, kryjącą sobą rozległy widok. W pośrodku orchestry resztki ołtarza. Unoszący się zeń lekki dym, wieńce i kwiaty u podstawy świadczą jakby o niedawnej ofierze złożonej przez tajemnicze ręce Nieznanemu Bogu. W głębi, pomiędzy skrajem skeny i amfiteatru olbrzymi wylom, przez który wzrok biegnie w siną nieskończoność morza. Na skenie nic oprócz martwych głazów, nieba i morza. Jest noc. Na niebie jasno jarzą się gwiazdy. Błady księżyc oświeca niepewnym, mdłym blaskiem wnętrza ruin, rzucając długie cienie, tworząc czarne przepaście głębin w załomach murów. Cisza i spokój, tylko morze, niestrudzone, niespokojne, tłucze się ciężko o nadbrzeżne skały.

Z prawej strony wychodzą na scenę Król Roger i Edrisi. Król w zniszczonej, zakurzonej tunice, z rozwianym włosiem, znużony, siada ciężko na jednym z głazów. Kryje twarz w dłoniach. Po chwili podnosi głowę i rozgląda się wokół.

Król Roger - Wokół martwota głazów,
Sina nieskończoność mórz,
I srebrna tajemnica gwiazd!
(do Edrisiego) Gdzie mnie przywiódłś druhu?
Tutajże błakań naszych kres?
Wśród głazów, gdzie wieczyście czuwa
Zgasłych uniesień trwożny wid!
Może się echem na nasz zew odezwie
Zaczarowany śmiech?

Edrisi - Zawołaj, zawołaj, zbudź!

Król Roger - Do snu mię kołyszże świtanie,
Niepokój usypia jak dziecię,
Ach, gdzież jest moje kochanie?

Edrisi - Zawołaj, zawołaj, zbudź!

Król Roger - Włóczęgą dzisiaj jest Król,
Żebrakiem, co rąk tęsknotę
Wyciąga po jałmużn dar,
Kryjąc swe puste serce
W zniszczony łachman snów!
Nienawiść, miłość... puste słowa!
Spłonie w ogniu władcza moc!
Kogóż dzisiaj szuka Król?
Czyjej pieśni łaknie ech?

Edrisi - Zawołaj, zawołaj, zbudź!

sono panchine scavate in un masso che si estende in profondità in un enorme arco. I loro maestosi semicerchi, che si ergono uno sopra l'altro, raggiungono quasi la metà dell'altezza del palco. Sopra di loro c'è ancora la vasta profondità del cielo. La roccia è spaccata, danneggiata nel corso di tanti secoli, alterata e scheggiata dai venti e dalle piogge. Erbacce rigogliose e fiori selvatici crescono da fessure e rovine. Qua e là c'è un tappeto verde di erba fresca. A sinistra, in diagonale verso il basso, ruderi del teatro. Enormi colonne sono ancora in piedi, semidistrutte; ai loro piedi, nella polvere, fieri capitelli floreali, frammenti di fregi e metope che un tempo decoravano il Teatrum. Resti di statue sui piedistalli. Le loro meravigliose teste, le braccia ruotate e parti dei loro torsi giacciono qua e là tra le rovine. La doppia scala che porta dal proscenio al livello della scena è stata quasi completamente conservata. È stata conservata anche una parte del muro dietro la scena, che offre un vasto panorama. Al centro dell'orchestra si trovano i resti di un altare. Da esso si leva un leggero fumo, ghirlande e fiori alla base testimoniano come un recente sacrificio compiuto da mani misteriose al Dio Sconosciuto. Nelle profondità, tra il bordo della scena e l'anfiteatro, c'è un enorme varco attraverso il quale lo sguardo corre nell'azzurro infinito del mare. Non c'è nulla sullo fondale tranne massi morti, il cielo e il mare. È notte. Le stelle brillano luminose nel cielo. La pallida luna illumina l'interno delle rovine con una luce incerta e opaca, proiettando lunghe ombre, creando neri abissi di profondità negli angoli delle pareti. Pace e silenzio, solo il mare, instancabile e inquieto, che batte forte sulle coste.

Re Ruggero ed Edrisi entrano in scena da destra. Il Re con la tunica logora e polverosa, i capelli fluenti, stanco, si siede pesantemente su uno dei massi. Nasconde il viso tra le mani. Dopo un attimo alza la testa e si guarda intorno.

Re Ruggero - Tutt' intorno rocce morte,
l'infinito azzurro dei mari
e il mistero argenteo delle stelle!
(a Edrisi) Dove mi hai portato, amico?
È questa la fine dei nostri vagabondaggi?
Tra i massi, dove uno spettro temibile
veglia costantemente sui rapimenti spenti!

Forse la Risata Incantata
farà eco alla nostra chiamata?

Edrisi - Chiama, chiama, svegliati!

Re Ruggero - L'alba mi addormenta,
l'ansia mi addormenta come un bambino,
oh, dov'è il mio amore?

Edrisi - Chiama, chiama, svegliati!

Re Ruggero - Il Re è oggi un vagabondo,
un mendicante che tende le mani bramose
d'elemosina,
nascondendo il suo cuore vuoto
tra gli stracci rovinati dei sogni!
Odio, amore... parole vuote!

Il potere imperioso brucerà nel fuoco!

Chi sta cercando il Re oggi?

Di quale canzone brama gli echi?

Edrisi - Chiama, chiama, svegliati!

gero ed Edrisi. Il re in tunica logora e impolverata, coi capelli scompigliati, s'abbatte stanco su un masso. Nasconde il viso tra le mani. Dopo un attimo solleva il capo e guarda d'attorno.

Re Ruggero - Morti macigni intorno,
Livido immenso mare,
E argenteo mistero di stelle.

(a Edrisi) Dove mi porti amico?

Qui il nostro errar fini?

Tra pietre, dove eterna

Veglia d'estasi spente trista larva.

Forse al nostro appello

Echeggerà un incantato riso?

Edrisi - Chiama, richiama, destalo!

Re Ruggero - Mi culla e m'addorme l'aurora,

M'assonna qual bimbo l'angoscia;

Ma dove, dov'è il mio amore?

Edrisi - Chiama, richiama, destalo!

Re Ruggero - È un vagabondo oggi il re:

Mendico, tende languore

Di mani per l'elemosina,

Coprendo il vuoto cuore

In consunti stracci di sogni.

Amore... odio... vane parole!

Brucerò l'imperio in fiamma;

Che mai oggi cerca il re?

Di qual canto gli echi vuole?

Edrisi - Chiama, richiama, destalo!

Król Roger - W pustce drzemie siny lęk,
Widm korowód płynie w tan.
Zbudzić widma? Zakląć sny?
(Wola) Roksano! Roksano! (Nastuchuje)
Roksana *(w oddali)* - Rogerze! Rogerze!
Edrisi - Zbudzony! Zbudzony czar!
Król Roger - Edrisi! Słysz!
Z oddali mórż płynie jej głos!

Edrisi - Zbudzony czar!
Król Roger *(Wola)* - Roksano! *(Nastuchuje)*
Pasterz *(z oddali)* - Rogerze!
Król Roger - To on!
Nienawiść, miłość!
Edrisi, gdzież jest zwątpień kres?
Chór *(za sceną, z oddali)* - A!...
Król strzaskał swój spiżowy miecz,
Na sąd się stawił wielki Król!
A!...
Roksana *(bliżej)* - Płonące jak pochodnia serce,
Bogu w ofiarny rzuci stos.

Chór - A!...
Na sąd, na sąd staw się Królu!
Król Roger - W ciemności śpiewa siny lęk!
Pasterz *(z oddali)* - Rogerze, tam swój zostaw lęk,
Gdzieś miecz rzucił swój:
W minionej grozie burz...
(Książyc nagle wychodzi zza chmur, oświetlając tajemniczym blaskiem ruiny. Roger ogląda się wokół w cichym zachwycie)

Król Roger - Nadziemski wokół świta brzask!
(Z głębi sceny zbliża się powoli Roksana, owinięta w długi szary płaszcz)
Edrisi - Światło wid, srebrny czar,
Snów przywoła błędny rój...
(Widzi nagle Roksane) Rogerze, spójrz!
Król Roger *(widzi Roksane)* - Roksano!
Roksana - Oto jestem Rogerze,
Wolałeś mię?
Król Roger *(Przygląda się jej gorączkowo)* - Tyżeś to, Roksano!
Usta kraśnie tymże uśmiechem słodkim kwitną,
Teżsame włosów złoto żywe
Oblicze cudne blaskiem poi.
Lecz w oczach twych tajemnica,
Głębsza niż w gwiazd połyskach!
Roksano! Tyżeś to?
Czy jeno widmo blade,
W obłędnej poczęte tęsknocie?
Roksana - Jestem przy tobie, Królu Panie!
Idę do ciebie w rannem świtanu!
Daj mi swą rękę, Rogerze!
Wwiodę cię w bramy mego pałacu,
Tam spocznieś na mojem łożu.

Re Ruggero - C'è una paura livida nel vuoto,
un corteo di fantasmi scorre in danza.
Risvegliare i fantasmi? Maledizione ai sogni?
(grida) Rossana! Rossana! (Sta ascoltando)
Rossana *(in lontananza)* - Ruggero! Ruggero!
Edrisi - Risvegliato! L'incantesimo lo ha risvegliato!
Re Ruggero - Edrisi! Ascolta!
La sua voce fluttua da mari lontani!

Edrisi - L'incantesimo lo ha risvegliato!
Re Ruggero *(la chiama)* - Rossana! *(ascolta)*
Pastore *(da lontano)* - Ruggero!
Re Ruggero - È lui!
Amore odio!
Edrisi, dov'è la fine del dubbio?
Coro *(dietro il palco, a distanza)* - Ah!...
Il Re spezzò la sua spada di bronzo,
il grande Re apparve per il giudizio!
Ah!...
Rossana *(più vicino)* - Il suo cuore, ardente come una fiaccola,
lo getterà a Dio come una pira sacrificale.

Coro - Ah!...
Vieni a corte, a corte, Re!
Re Ruggero - La paura blu canta nell'oscurità!
Pastore *(da lontano)* - Ruggero, lascia lì la tua paura,
dove hai gettato la tua spada:
in passato il terrore delle tempeste...
(La luna emerge all'improvviso da dietro le nuvole, illuminando le rovine con un bagliore misterioso. Ruggero si guarda intorno con silenziosa meraviglia)
Re Ruggero - L'alba soprannaturale sta sorgendo ovunque! *(Rossana s'avvicina lentamente dal fondo del palco, avvolta in un lungo mantello grigio)*
Edrisi - La luce della luce, il fascino d'argento,
evocherà uno sciame feroce di sogni...
(all'improvviso vede Rossana) Ruggero, guarda!
Re Ruggero *(vede Rossana)* - Rossana!
Rossana - Eccomi, Ruggero,
mi hai chiamato?
Re Ruggero *(la guarda freneticamente)* - Sei tu, Rossana!
Le bellissime labbra sbocciano con lo stesso dolce sorriso,
gli stessi capelli sono d'oro vivo
e il viso è pieno di uno splendore meraviglioso.
Ma ai tuoi occhi il mistero
è più profondo che nello scintillio delle stelle!
Rossana! Sei tu?
È solo un pallido spettro,
concepito in un folle desiderio?
Rossana - Sono con te, Re Signore!
Verrò da te all'alba del mattino!
Dammi la mano, Ruggero!
Ti condurrò alle porte del mio palazzo,
lì riposerai sul mio letto.

Re Ruggero - Nel vuoto cova livida ansia,
Coro di larve passa in danza.
Destar larve? Incantar sogni?
(chiama) Rossana! Rossana! (rimane in ascolto)
Rossana *(da lontano)* - Ruggero! Ruggero!
Edrisi - Incanto! Incanto desto!
Re Ruggero - Edrisi, ascolta!
Dal mar lontano
Giunge la voce!
Edrisi - Incanto desto!
Re Ruggero *(chiama)* - Rossana! *(rimane in ascolto)*
Il Pastore *(da lontano)* - Ruggero!
Re Ruggero - È lui!
Amore, odio!
Edrisi, lor confine dov'è?
Coro *(dietro la scena, lontano)* - Ah!
Corifea - Il re la ferrea sua spada spezzò!
Il Coro *(da lontano)* - Al giudizio viene il grande re!
Al giudizio, al giudizio il gran re
Rossana *(ancora invisibile, ma più vicina)* - Ardente come face il cuore
In olocausto al Dio.

Re Ruggero - Nel buio livida ansia canta.
Il Pastore *(da lontano)* - Ruggero, getta l'ansia tua
Con la tua spada
Tra orror di spenti turbini.
*(La luna sorge improvvisa tra le nuvole, rischiarando con misterioso lu-
core le rovine. Ruggero si guarda attorno in silenzioso stupore)*

Re Ruggero - Divina aurora sorge già! *(Dal fondo della scena s'avvicina
lentamente Rossana, avvolta in un lungo manto grigio)*
Edrisi - Fuochi fatui, argenteo fascino
Chiamano erranti sogni... *(scorge d'un tratto Rossana)*
Ruggero, là!
Re Ruggero *(scorge Rossana)* - Rossana!
Rossana - Sono qui, Ruggero; m'hai tu chiamata?

Re Ruggero *(la fissa, febbrile)* - Sei tu, Rossana!
La bella bocca sboccia
Nel tuo sorriso dolce;
L'aurate chiome inondati di splendore
Il vivo tuo bel volto;
Degli occhi tuoi più profondo è il mistero
Che nei stellari fuochi.
Rossana! Sei tu? O pur fantasma vano
Da folle languore creato?
Rossana - Ti sto vicina, o mio signore.
Nel mattutino albore
A te vengo. Dammi la man,
Ruggero! Voglio condurti nel mio castello,
Nel talamo mio dormirai!

Daj mi swą rękę, Rogerze!

Król Roger - A on?

Gdzie jest on? Pasterz?

Roksana - Odszedł, znikł,

Rozwiał się w mroku,

Stopił się z mgłą... (*W oddali dziwna muzyka, jakby zawodzących głosów kobiecych i fujarki*)

Słyszysz! Jeny cichy fletni śpiew,

Jak dalekie echo lka...

Król Roger - Nie wierzę ci! Nie wierzę!

Jego zew daleki,

Jak tęsknot tajnych echo

Wciąż wokół brzmi!

Gdzie jest Pasterz?

Roksana - Jest w gwiazd uśmiechu,

I w gromie burz.

W wielkim kręgu ław kamiennych,

Jako złote krąży widmo.

Wokół ognia, co radosny

Pląsa na ołtarzach.

I żalobnym dymem wzlata

Ku niebiosom milczącym!

(*Wskazuje ręką ku skenie*) Tam, wśród rumowisk,

Gdzie żyje wieczysta tęsknota,

Z szczęśliwym się błąka uśmiechem!

I stamtąd woła

Ku otchłaniom twego serca,

I zakląć chce twą moc samotną

W wiekiuisty kształt!

Pasterz (*z oddali*) - Rogerze! Rogerze!

Roksana - Słyszysz go?

Król Roger - To on! To on! (*wpatruje się uporczywie w skenę. Roksana budzi go z zadumy*)

Roksana - Syć ofiarny, wartki płomień!

Niech się wzbija ku niebiosom!

Król Roger - W popieliskach żywe iskry!

W ogniu zniszczą się tęsknoty!

Roger i Roksana rzucają gorączkowo stopy kwiatów i wieńców leżących u stóp ołtarza w ognisko, które wybucha nagle jaskrawym płomieniem. W tej chwili, wśród zwalisk skeny pojawia się Pasterz pod postacią Dionizosa. W zjawisku tym jest coś niezemskiego. Bije od niego blask, w nim jakby źródło mający; poza nim wszystko tonie w tym większej ciemności. Liczne postacie, które za chwilę zaczną się pojawiać na ławach amfiteatru, są ledwie widoczne, wyczuwa się raczej ich ruch tłumny, niż się je widzi. Odgłosy fletu i głosy ludzkie trwają przez cały czas następnej sceny, wmagając się z każdą chwilą, przechodząc w oddzielne okrzyki i wołania.

Pasterz (*na skenie*) - Rogerze! Rogerze!

Czy słyszysz głos mój?

Co wieczyście z głębin twego serca

Dammi la mano, Ruggero!

Re Ruggero - E lui?

Dove si trova il Pastore?

Rossana - Se n'è andato, è scomparso,

è scomparso nell'oscurità,

si è sciolto nella nebbia... (*In lontananza s'ode una musica strana, come voci e flauti di donne lamentose*)

Mi senti! Solo il canto sommesso di un flauto,

come un'eco lontana di pianto...

Re Ruggero - Non ti credo! Non ti credo!

Il suo richiamo lontano,

come un'eco di desideri segreti,

risuona ancora intorno!

Dov'è il Pastore?

Rossana - È nelle stelle dei sorrisi,

e nel tuono delle tempeste.

Nel grande cerchio delle panchine di pietra

cammina un fantasma dorato.

Intorno al fuoco, che

danza gioiosamente sugli altari.

E il fumo lugubre sale

verso i cieli silenziosi!

(*Indica verso la skenè*) Li, tra le macerie,

dove vive il desiderio eterno,

con un sorriso felice!

E da lì grida

nel profondo del tuo cuore

e vuole incantare la tua forza solitaria

in una forma eterna!

Pastore (*da lontano*) - Ruggero! Ruggero!

Rossana - Lo senti?

Re Ruggero - È lui! È lui! (*fissa con insistenza la skenè. Rossana lo sveglia dalle sue meditazioni*)

Rossana - Ardi con sacrificio, fiamma veloce!

Lascialo volare verso i cieli!

Re Ruggero - Scintille viventi nelle ceneri!

I desideri saranno distrutti nel fuoco!

Ruggero e Rossana gettano freneticamente nel fuoco i mucchi di fiori e ghirlande che giacciono ai piedi dell'altare, che improvvisamente scoppia in una fiamma brillante. In questo momento tra le rovine della skenè appare il Pastore sotto forma di Dioniso. C'è qualcosa di ultraterreno in questo fenomeno. Da esso si irradia un bagliore, come se avesse in esso la sua sorgente; al di là di lui tutto è annegato in questa oscurità più grande. Le numerose figure che presto compariranno sulle panche dell'anfiteatro sono appena visibili, il loro movimento di folla si sente più che vedere. I suoni del flauto e delle voci umane continuano per tutta la scena successiva, aumentando di intensità con il passare dei momenti, trasformandosi in grida e richiami separati.

Pastore (*sulla skenè*) - Ruggero! Ruggero!

Puoi sentire la mia voce?

Cosa canta sempre una canzone gioiosa

Dammi la man, Ruggero!

Re Ruggero - Ma lui?

Lui dov'è? Il Pastore?

Rossana - Via svani nel buio...

Dissolto tra nebbie...

(*Da lontano una strana musica, come di flebili voci muliebri e di flauti di canna*)

Senti! Flebile suon di siringa

Com'eco lontana piange...

Re Ruggero - Non credo a te! Non credo!

Il suo grido lontano,

Com'eco di languori

Segreti, intorno suona!

Dov'è il pastore?

Rossana - In riso di stelle, in tuon di procelle;

Nel gran cerchio dei gradi rocciosi,

Come spettro d'oro, gira

Intorno al fuoco, che gioioso guizza

Sugli altari, e col lugubre fumo

Vola verso i cieli silenti.

Tra le rovine,

Dove vive eterno languore,

Con sorriso felice egli vaga!

(*Indica con la mano verso i ruderi della skenè*) Di là egli parla

Al profondo del tuo cuore,

E incantare vuol tuo vigor solingo

In sempiterna forma.

Il Pastore (*da lontano*) - Ruggero! Ruggero!

Rossana - Udisti?

Re Ruggero - È lui! È lui! (*Ruggero fissa ostinatamente la skenè. Rossana lo riscuote dalla sua meditazione*)

Rossana - Nutri impetuoso fuoco!

Che divampi insino al cielo!

Re Ruggero - Vive in cenere scintille!

Fuoco, avvera i desideri!

Entrambi gettan febbrilmente i mazzi di fiori, e le ghirlande, sparsi a piè dell'ara, nel focolare che avvampa di fiamme subitane e vivaci. Proprio allora tra le rovine della skenè appare il Pastore, in aspetto di Dioniso. Nella sua apparizione c'è qualcosa di soprannaturale. Emana splendore, come se da lui stesso sorgesse; tutto il resto piomba nel buio, tanto più fondo. Numerose persone, che di lì a poco cominceranno ad apparire sui gradini della cavea, sono ancora quasi invisibili; si avverte appena il loro movimento di folla, piuttosto che vederle. Il riecheggiar dei flauti e delle voci umane s'estende per tutta la durata della scena seguente, accrescendosi continuamente, articolandosi in gridi distinti e richiami.

Il Pastore (*sulla skenè*) - Ruggero! Mia voce udisti?

Che dal fondo del tuo cuore

Canta in gioia eternalmente?

Śpiewa pieśń radosną?

Chór (*z oddali za sceną*) - Czy słyszysz pieśń?

Pasterz - Bije płomieniu ku niebiosom,

Blask nadziemski, szal radosny!

Uśmiecha się tajemnicza,

Głębie stają się przejrzyste.

Na dnie serca samotnego,

Sen twój nieprześniony,

Wielkiej mocy sen!

Chór - Czy słyszysz zew, tajemny zew?

Tajemny głębin zew!

Ku tobie!

(Przez cały ciąg powyższej sceny Król stoi wpatrzony gorączkowymi oczami w widmo Pasterza, z wzniesionymi ku górze rękami. Pierwszy brząsk, gwiazdy powoli gasną)

Pasterz (*wola w głębi sceny*) -

Ku mnie! Ku mnie! Wzywam was!

Na błękitne morza,

Na bezbrzeżne oceany,

Wzywam was w bezkresną wędrówkę,

W radosny tan!

Ku mnie! Wzywam was!

Roksana - Ku tobie! Ku tobie!

W szale pieśni! W szale tańca!

W upojeń kraj!

Chór - Ku tobie!

W szale pieśni!

Ku sobie wzywa nas!

Wzywa nas,

W upojeń wiecznych kraj!

W niepewnym blasku świtania widać nagle postacie pojawiające się na szczycie amfiteatru, na razie pojedynczo, coraz ich więcej, tłumią się, zbiegają po olbrzymich stopniach ław, przebiegają w głębi przez scenę do miejsc, w kierunku skeny, na której wciąż stoi Pasterz, otaczają go ciastnym kołem. Blask bijący od Pasterza mierzchnie tak, iż wreszcie znika on z oczu widza. W chwili największego napięcia ruchów i okrzyków, Roksana, w której już od pewnej chwili czuło się budzącą tajemną siłę, zrzuca nagle swój długi płaszcz i ukazuje się w stroju greckiej menady. Chwyta leżący na ziemi obok ołtarza tyrs owity kwiatami i łączy się w okrzyku z resztą chóru. Potrząsając tyrsem biegnie ku skenie ginąc w tłumie postaci. Król zdaje się tego nie widzieć, pogrążony w odrętwieniu. Okrzyki trwają długą chwilę, powoli milkną w oddali. Tłum postaci znika również. W pewnej chwili scena jest zupełnie pusta, oprócz Króla stojącego w odrętwieniu i bezruchu oraz Edrisiego. Ogień na ołtarzu przygasa. Natomiast natęża się

dal profondo del tuo cuore?

Coro (*da lontano dietro la scena*) - Riesci a sentire la canzone?

Pastore - La fiamma batte verso il cielo,

lo splendore celeste, la frenesia gioiosa!

Il mistero sorride,

le profondità diventano trasparenti.

Nel fondo del tuo cuore solitario,

il tuo sogno è senza sogni,

un sogno di grande potere!

Coro - Senti la chiamata, la chiamata segreta?

Il richiamo segreto degli abissi!

Verso te!

(Durante tutta la scena in alto, il Re resta fermo a fissare con occhi febbrili l'apparizione del Pastore, con le mani alzate verso l'alto. Prima alba, le stelle lentamente svaniscono)

Pastore (*chiama verso il fondo della scena*) -

Vieni a me! Vieni a me! Ti sto chiamando!

Ai mari blu,

agli oceani infiniti,

ti invito in un viaggio senza fine,

in una danza gioiosa!

Vieni a me! Ti sto chiamando!

Rossana - Verso te! Verso te!

Nella frenesia del canto! In una danza frenetica!

Nella terra dell'ebbrezza!

Coro - Verso te!

Nella frenesia del canto!

Ci chiama a sé!

Ci chiama

alla terra delle delizie eterne!

Nella luce incerta dell'alba, in cima all'anfiteatro compaiono all'improvviso delle figure, una dopo l'altra, sempre più numerose, che si accalcano l'una sull'altra, corrono giù per gli enormi gradini delle panche, corrono in profondità attraverso il palco fino al luogo, verso la skenè dove è ancora fermo il Pastore, che lo circonda in un cerchio stretto. Il bagliore proveniente dal Pastore si attenua così tanto che alla fine scompare dagli occhi dello spettatore. Nel momento di massima tensione di movimenti e grida, Rossana, nella quale da tempo si sentiva risvegliarsi un misterioso potere, improvvisamente si toglie di dosso il lungo mantello e appare nei panni di una menade greca. Afferra un tirso ricoperto di fiori che giace a terra accanto all'altare e si unisce al grido del resto del coro. Scuotendo il tirso, corre verso la skenè, perdendosi tra la folla delle figure. Il Re non sembra accorgersene, perso nel torpore. Le urla continuano per un lungo momento, svanendo lentamente in lontananza. Anche la folla delle figure

Coro (*in lontananza, dietro la scena*) - Udisti il canto?

Il Pastore - Batte il fuoco contro i cieli!

Luce immensa, folle gioia!

Sorride il mistero, e il profondo

Rischiato appare.

Nel tuo cuore solitario,

Sogno incompiuto, immenso vigore!

(Per tutta la durata della scena in corso, il re fissa con occhi febbrili e con braccia levate l'apparizione del Pastore. Albeggia appena. Le stelle vanno spegnendosi lentamente)

Il Pastore (*chiama verso il fondo della scena*) -

Meco! Meco! Chiamo voi!

All'azzurro mare!

All'oceano sconfinato!

Chiamo voi!

A danza radiosa ed eterno errar!

Coro (*in lontananza, dietro la scena*) - Udisti il canto?

Udisti il grido misterioso?

Richiamo irresistibile,

Segreto profondo!

Oh, teco! Oh, teco!

Rossana - Oh, teco! Oh, teco!

Folli in canto! Folli in danza!

D'ebbrezza al regno!

Il Pastore - Meco! Meco! Chiamo voi!

Coro - Oh, teco! Oh, teco!

Folli in canto! Folli in danza!

Oh, seco! Oh, seco!

Chiama noi!

Folli in canto, Folli in danza!

Chiama noi d'eterna ebbrezza al regno!

Chiama noi! Sì, chiama noi!

Chiama noi, chiama noi!

Nell'incerta luce dell'aurora si vedono d'un tratto le persone al sommo della cavea: poche dapprima, aumentano via via, s'affollano, corrono già per gli alti gradi di pietra, attraversano il fondo della scena, andando verso la skenè, sulla quale sta ancora il Pastore; lo attorniano, strettamente accerchiandosi. Lo splendore che da lui emana sbiadisce fino a sparire allo sguardo dello spettatore. Proprio nell'istante della massima tensione dei moti e dei gridi, Rossana, nella quale già da un certo punto si avvertiva il risveglio di una forza misteriosa, getta via il suo lungo manto, e appare in abito di menade greca; raccoglie un tirso adornato di fiori, giacente a piè dell'ara, e s'unisce col grido al resto del coro. Scuotendo il tirso corre verso la skenè, perdendosi nella folla di persone. Il re, immerso nel torpore, non sembra accorgersene. Le grida si prolungano ancora, e lentamente svaniscono in lontananza. Svanisce pure la folla di persone. A un certo momento la scena è completamente vuota. Rimangono

powoli światło poranka. Niebawem wyczuwa się poza obrębem teatru pierwszy, miedzianozłoty promień słońca. Wnętrze teatru pozostaje nadal w ciemności.

Edrisi (*odzyskując jakby świadomość*) - Prześniony sen!
Stargany łańcuch złud!

Król Roger (*ogląda się wokół, z radością*) - Edrisi, już świt!
(*Jakby tajemną siłą wiedziony, idzie ku głębi sceny, poczyną się lekko wspinać na piętrzące się stopnie ław. Edrisi patrzy nań ze zdumieniem. Wreszcie Król staje na szczycie teatru pogrążonego jeszcze w sinym mroku, sam jaskrawo oświetlony porannym słońcem*) Słońce! Słońce!
Edrisi!

Jak białe skrzydła mew
Na modrej mórz roztoczy
Żagle!
W bezkresy płyną, w dal!
Jak lekkie, zwinne,
Jak białe piany fal!

Edrisi!
Skrzydła rosna!
Obejmą cały świat!
A z głębi samotności,
Z otchłani mocy mej
Przejrzyste wyrwę serce,
W ofierze słońcu dam!
(*Wyciąga ku słońcu złożone dłonie, jakby unosząc w nich bezcenny dar*)

FINE

scompare. A un certo punto, il palco è completamente vuoto, ad eccezione del Re, insensibile e immobile, e di Edrisi. Il fuoco sull'altare si spegne. Tuttavia, la luce del mattino si sta lentamente intensificando. Presto si potrà vedere il primo raggio di sole color rame-oro fuori dal teatro. L'interno del teatro rimane nell'oscurità.

Edrisi (*quasi riprendendo conoscenza*) - Un sogno!
Una catena spezzata di illusioni!

Re Ruggero (*si guarda intorno con gioia*) - Edrisi, è già l'alba!
(*Come guidato da una forza segreta, cammina verso la profondità del palco e comincia a salire leggermente i gradini ascendenti delle panche. Edrisi lo guarda stupito. Infine, il Re si trova in cima al teatro, che è ancora nell'oscurità blu, a sua volta illuminato dal sole del mattino*) Sole! Sole!
Edrisi!

Come le ali bianche dei gabbiani
sul mare azzurro spiegherà
le sue vele!
Scorrono nella vastità, in lontananza!
Com'è leggera e agile,
come la bianca schiuma delle onde!

Edrisi!
Le ali stanno crescendo!
Copriranno il mondo intero!
E dal profondo della solitudine,
dall'abisso della mia potenza,
strapperò un cuore trasparente
e lo offrirò al sole!
(*Tende le mani a coppa verso il sole, come se contenessero un prezioso dono*)

FINE

soltanto il re, stupito e immobile, ed Edrisi. Il fuoco sull'ara si smorza. Cresce invece lentamente la luce del mattino. Quindi da dietro la cavea filtra il primo raggio, aureoramat, del sole. La cavea dell'antico teatro rimane ancora nell'ombra.

Edrisi (*quasi riprendendo coscienza*) - Sognato sogno!
Provata corda d'illusioni!

Re Ruggero (*si guarda d'intorno: con gioia*) - Edrisi, è l'alba!
(*va, come spinto da misteriosa forza, verso il fondo della scena, cominciando lentamente a salire sui gradini sovrapposti della cavea. Edrisi lo guarda meravigliato. Infine il re si ferma in cima alla cavea, avvolta ancora in l'vido buio, egli stesso vivamente illuminato dal sole mattutino. Sole! Sole!*)

Edrisi! Come bianche ali
Di gabbiani sugli azzurri mari,
Vele in spazii immensi navigan leggere
E preste, come bianca spuma d'onde.
Edrisi! Ali crescono:
Abbracceranno il mondo!
Dal sen di solitudine
Da abisso di vigore
Il limpido mio cuore
Io dò in offerta al sole!
E preste, come bianca spuma d'onde.
Edrisi! Ali crescono:
Abbracceranno il mondo!
Dal sen di solitudine
Da abisso di vigore
Il limpido mio cuore
Io dò in offerta al sole!
(*Tende verso il sole le mani giunte, come sollevando in esse un dono inestimabile*)

FINE